

Głos *weekend*

Pismo ukazuje się we wtorki i piątki

Piątek
11 stycznia 2019
nr 3 (LXXIV)
cena: 17 Kč



ZIMA
ŚNIEŻNE
KLIMATY
STR. 4-5



REPORTAŻ
KARNAWAŁOWY
BAL FOLKLORU
STR. 6



HISTORIA
URYWKI
PAMIĘTNIA...
STR. 9



Zima na całego

WYDARZENIE: Zaśnieżone drogi, oblodzone chodniki, „czapy” śniegu na samochodach. Od początku tygodnia zima daje się nam we znaki. Najbardziej „gorąco” było we wtorek.

Beata Schönwald

Wójt Łomnej Dolnej, Renata Pavlinowa, przekonuje, że jeżeli śnieg sprząta się z dróg na bieżąco, gmina poradzi sobie nawet z większą porcją opadów. – Nasi traktorzyści wstają nawet o drugiej w nocy, by drogi rano były już przejezdne – stwierdza, precyzując, że gmina oprócz własnych dwóch pracowników zatrudnionych do odśnieżania, korzysta z usług dwóch traktorowych załóg. – Każda odśnieża swoją połowę wsi. Dzięki temu wszystkie drogi są przejezdne i wszędzie można dotrzeć bez łańcuchów – dodaje wójt jednej z najwyższej położonych gmin.

Odśnieżanie stało się w tym tygodniu głównym tematem również w niższej położonych miastach. – Opady śniegu mobilizują wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za zimowe utrzymanie dróg. Firmy porządkowe, z którymi miasto podpisało umowę, wysłały wszystkich pracowników w teren. W efekcie w Czeskim Cieszynie ręcznym odśnieżaniem chodników zajmuje się codziennie piętnaście osób oraz dwie pługo-posypywarki. Z kolei o przejezdność dróg dbają załogi pięciu ciągników oraz dwóch syparek jezdniowych – informuje rzeczniczka czeskocieszyńskiego ratusza, Dorota Havlík. Jak zaznacza jednak, trwające opady śniegu nie pozwalają na to, by służby drogowe działały natychmiastowo we wszystkich miejscach równocześnie. – Czeski Cieszyn jest



• Zimowa aura sprzyja zabawie. Na zdjęciu uczniowie z polskiej podstawówki w Łomnej Dolnej. Fot. SZYMON BRANDYS

rozległym miastem, dlatego prosimy o wyrozumiałość – apeluje do mieszkańców w imieniu władz miejskich.

Szczególnie „gorąco” na drogach było we wtorek. Tego dnia gęste opady śniegu sparaliżowały ruch w kilku miejscach. – Około 17.30 utknął tir trzy kilometry przed

prześciem granicznym z RC, w Świerczynowcu na Słowacji. Zatarasował drogę w obu kierunkach, w efekcie czego utworzył się kilkukilometrowy sznur tirów, który sięgał aż po hotel „Grůň” w Mostach koło Jabłonkowa. Dopiero półtorej godziny później udało się usunąć przeszkodę z drogi i samochody

mogły powoli ruszyć dalej – przybliżyła Eva Michalíková z działu prasowego frydecko-misteckiej komendy policji.

We wtorek na kilka godzin ustał ruch również na drodze szybkiego ruchu D48 z Kocobędza na Frydek oraz na kopcu żukowskim na starej drodze z Czeskiego Cieszyna do

Frydku. Za korek były odpowiedzialne tiry, które ugrzęzły podczas jazdy po zaśnieżonej jezdni. Jeden pas jezdni zablokowały tiry również na hawierzowskiej drodze w Czeskim Cieszynie-Stanisławicach.

Ciąg dalszy na str. 3
Więcej o zimie na stronach 4 i 5

SPOŁECZEŃSTWO

Na drogach giną ludzie

Region. W ub. roku zginęło na drogach województwa morawsko-śląskiego 54 osób – o 10 więcej niż w roku ubiegłym. Wypadkowości w 2018 roku została poświęcona konferencja prasowa, którą zwołała na środę Wojewódzka Dyrekcja Policji Morawsko-Śląskiej w Ostrawie. STR. 3

KULTURA

Uratowane muzyczne dziedzictwo

Czeski Cieszyn. – Takiej książki do tej pory na Śląsku Cieszyńskim nie było. Można ją rozumieć jako antidotum na kolektywne zapomnienie – mówił podczas poniedziałkowej promocji najnowszej publikacji prof. Daniela Kadłubca „Śpiwo Anna Chybidziurowa a její sómsiedzi” dr hab. Jan Kajfosz. Gospodarzem wydarzenia był zaś Kongres Polaków w RC. STR. 7

SPORT

Zgrupowanie piłkarzy Trzyńca

Luhaczowice/Trzyniec. Drugoligowi gracze FK Fotbal Trzyniec przebywają w tym tygodniu na obozie kondycyjnym w Luhaczowicach. W rozmowie z „Głosem” trener zespołu, Jiří Neček, nie szczędził pozytywnych słów pod adresem nowych piłkarzy. Na testach przebywają w Luhaczowicach m.in. dwaj zawodnicy z Urugwaju oraz słowacki stoper z Popradu. STR. 13

REKLAMA



Masaż balijski

Przyjdź i zrelaksuj się...

Terapia czaszkowo-krzyżowa

www.vitalitysleszsko.cz +420 736 626 848

NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glos.live

Kiedy w poniedziałek brałem udział w promocji najnowszej książki profesora Daniela Kadłubca, zastanawiałem się, jak to się zaczęło? Nie pamiętam, kiedy po raz pierwszy wpadła mi w ręce jego fundamentalna praca „Płyniesz Olzo”. Było to bardzo dawno temu i nazwisko profesora nie mi wówczas nie mówiło. Pamiętam, że zastanawiałem się, komu chciało się wykonać tak tytaniczną pracę. Dziś jestem mądrzejszy, a „Płyniesz Olzo” zajmuje eksponowane miejsce w mojej bibliotece. Podobnie będzie z najnowszą książką profesora „Śpiwyo Anna Chybidziurowa a její sósiedzi”. Choć nie znam się na muzyce, gdy wziąłem ją do ręki, oniemiałem. Moją pierwszą myślą było: „egipska piramida”, „średniowieczna katedra”, „ta książka będzie wieczna”. Profesorowi i jego współpracownikom udało się rzecz nieprawdopodobną. Właśnie ocalili od zapomnienia niezwykłą część naszego niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Niezwykłą, bo czyż jest coś bardziej ulotnego jak ludowa „pieśniczka”.

Jestem przekonany, że ta książka będzie lekturą obowiązkową dla każdego badacza historii Śląska Cieszyńskiego nawet za pięćset lat. Tyle że podziw szybko zmieszał się ze smutkiem. Polska część Śląska Cieszyńskiego nie ma bowiem takiego szczęścia. Na mojej zawodowej drodze spotkałem tylko dwóch ludzi z podobnym naukowym zacięciem, co prof. Kadłubiec. Obaj już nie żyją, zdążyli jednak zrobić wiele dobrego. To Jan Broda, bibliofil ze Skoczowa oraz Robert Danel, długoletni redaktor „Głosu Ziemi Cieszyńskiej”. Ten pierwszy znany jest dzięki swemu księgozbiorowi, ja jednak widziałem maszynopisy będące efektem jego częstych wizyt w różnych zakątkach ziemi cieszyńskiej. Broda zapisywał w nich wszystko, co udało mu się wygrzebać w starych archiwach, a były tam także prawdziwe perełki. Z kolei Robert Danel, podobnie jak prof. Kadłubiec, wędrował od wioski do wioski. Opowiadał mi o tych wyprawach. W plecaku nosił wówczas wielki szpulowy magnetofon, którym później nagrywał swych rozmówców. Przypuszczam, że obaj regionaliści doskonale znali prof. Kadłubca, nie mam jednak pojęcia, co stało się z ich nieopublikowanym do tej pory dorobkiem. Przypuszczam, że materiały te – jak mawiają naukowcy – uległy rozproszeniu. W efekcie po polskiej stronie granicy żadna Anna Chybidziurowa już nie zaśpiewa. Wielka szkoda.

CYTAT NA DZIS



Theresa May
brytyjska premier

Powiem to, co mówiłam już wcześniej, że opuścimy Unię Europejską 29 marca. Chcę, byśmy opuścili Wspólnotę 29 marca z dobrą umową, która jest na stole

E-STREFA

Nie byliście na Balu Gorolskim w Mostach koło Jabłonkowa, a chcielibyście wczuć się w jego atmosferę? Nic prostszego... Wystarczy zeskanować kod obok.



Nowe godziny otwarcia

Szanowni Czytelnicy! Z dniem 14 stycznia zmieniają się godziny pracy sekretariatu redakcji „Głosu”. Zapraszamy w dni robocze w następujących godzinach.

- Poniedziałek 8.30-15.30
■ Wtorek 8.00-15.30
■ Środa 8.30-15.30
■ Czwartek 8.00-15.30
■ Piątek 8.00-14.00.



DZIS...

11

stycznia 2019

Imieniny obchodzą: Honorata, Krzesimir, Mechtłyda
Wschód słońca: 7.40
Zachód słońca: 16.05
Do końca roku: 354 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Wegetarian
Przysłowia: „Święta Honorata figle płata”

JUTRO...

12

stycznia 2019

Imieniny obchodzą: Arkadiusz, Bernard, Greta
Wschód słońca: 7.40
Zachód słońca: 16.07
Do końca roku: 353 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Całowania Złotowłosych
Przysłowia: „Kiedy w styczniu rosną trawy, lipiec dla nas nietaskawy”

POJUTRZE...

13

stycznia 2019

Imieniny obchodzą: Bogumiła, Leoncjusz, Weronika
Wschód słońca: 7.39
Zachód słońca: 16.08
Do końca roku: 352 dni
(Nie)typowe święta: Finał WOŚP
Dzień Wzajemnej Adoracji
Przysłowia: „Weronika chustkę zrzuci, wiosna od nas się odwróci”

POGODA

piątek



dzień: -6 do -3 C
noc: -2 do -5 C
wiatr: 2-3 m/s

sobota



dzień: -2 do 0 C
noc: 1 do 0 C
wiatr: 4-6 m/s

niedziela



dzień: 1 do 2 C
noc: 2 do 1 C
wiatr: 5-6 m/s

Coraz bardziej »live«

Nasz portal www.glos.live od 1 stycznia zyskał nową szatę graficzną. Wprowadziliśmy kilka nowych rozwiązań, aby być jeszcze bliżej czytelników w sieci.

Szymon Brandys

Już poprzedni rok był dla nas przełomowy. Zmieniliśmy tytuł z „Głosu Ludu” na „Głos”. Odświeżyliśmy szatę graficzną gazety, przeprowadziliśmy się do nowej siedziby, nasze media społecznościowe nabrały rozpędu, wyposażyliśmy naszą redakcję w nowe sprzęty, a w internecie ukazujemy się pod adresem www.glos.live. I właśnie nasz portal informacyjny wszedł w kolejny etap rozwoju.

– Wszystko zaczęło się w 2012 roku – tłumaczy Marek Słowiacek, prezes spółki Pol-Press wydającej „Głos”. – Wówczas zaczęliśmy intensywnie pracować nad portalem, zrobiliśmy pierwszą relację na żywo ze Zgromadzenia Ogólnego Polaków.



Fot. screenshot glos.live

Wcześniej de facto nie byliśmy obecni w internecie, choć sama strona internetowa istniała.

Obecne zmiany na portalu www.glos.live obejmują przede wszystkim wprowadzenie nowych rozwiązań graficznych. Strona internetowa i szata graficzna „Głosu” zostały zaprojektowane według podobnego schematu. To zasługa Jacka Utki, który stworzył – tak samo jak w przypadku gazety papierowej wzór – szablon, czcionki i rozkład. Od stycznia 2018 roku wydajemy gazetę w nowej szacie, teraz przyszedł czas na stronę.

– Niezmiernie się cieszę, że naj-

nowsza odsłona strony wprowadza dość rewolucyjne zmiany – dodaje Słowiacek. – Czas się zmieniają i taki portal informacyjny w obecnym kształcie pozwala nam na zdecydowanie lepszy kontakt z czytelnikiem. Oczywiście to nie koniec zmian, nie chcemy bowiem spocząć na laurach. Na pewno w najbliższym czasie będziemy kontynuować prace związane z unowocześnianiem strony www.glos.live.

Portal internetowy jest teraz jeszcze bardziej zintegrowany z mediami społecznościowymi.

Dla zabytkowej strefy

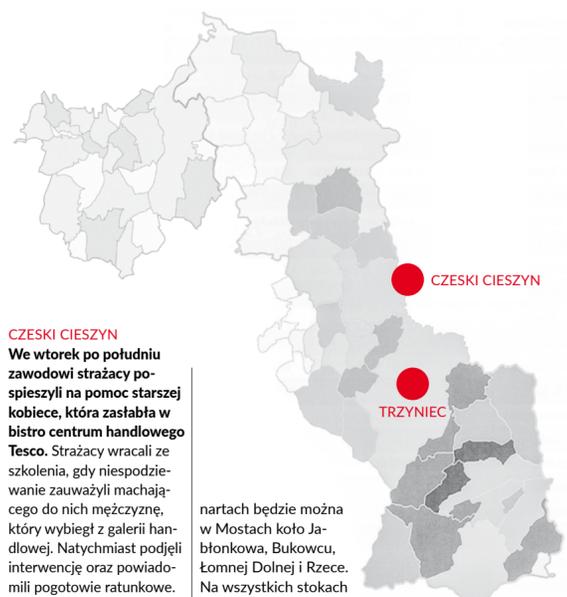
Również w tym roku właściciele nieruchomości znajdujących się w strefie zabytkowej Czeskiego Cieszyna będą mogli zdobyć fundusze na konserwację i odnowę zabytkowych elementów. Wnioski będą przyjmowane od 1 lutego do 12 marca. Program dotacyjny po raz pierwszy został ogłoszony w 2017 roku. Miał on motywować właścicieli budynków w strefie zabytkowej, by zatoszycyli się o odnowę historycznych elementów. – W 2017 roku

Od sierpnia 2018 roku jesteśmy bowiem stale obecni nie tylko na Facebooku, ale także w serwisach: Instagram, Twitter i YouTube. Zauważamy ciągły wzrost odwiedzalności. Nie chcemy jednak, by relacja z czytelnikiem była wyłącznie jednostronna, dlatego też oprócz standardowej codziennej komunikacji np. w komentarzach zachęcamy do klikania w nowy przycisk na stronie „Daj nam »Głos«” i wysyłania do nas każdej cennej informacji wartą opublikowania.

– Jedną ze stacji radiowych reklamuje się w ten sposób, że jeśli o czymś nie informuje, to znaczy, że to się nie wydarzyło – mówi Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu”. – Tak samo jest z siecią, jeśli cię tam nie ma, to nie istniejesz. To jest taki znak czasów i konieczność. Każdego dnia może pojawić się jakieś nowatorskie rozwiązanie, które zaczną wprowadzać media na całym świecie i my też będziemy musieli to zrobić. Pragniemy być coraz bardziej »live“.

Dużą rolę odegrała we wszystkim Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie, która w 2018 roku wsparła projekt rozwoju i aktualizacji portalu oraz mediów społecznościowych.

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYŃ

We wtorek po południu zawodowi strażacy podespieszyli na pomoc starszej kobiecie, która zasnęła w bistro centrum handlowego Tesco. Strażacy wracali ze szkolenia, gdy niespodziewanie zauważyli machającego do nich mężczyznę, który wybiegł z galerii handlowej. Natychmiast podjęli interwencję oraz powiadomili pogotowie ratunkowe. Seniorka, która zasnęła podczas posiłku, leżała na podłodze. Po użyciu defibrylatora okazało się, że przeszła atak serca. (wik)

nartach będzie można w Mostach koło Jabłonkowa, Bukowcu, Łomnej Dolnej i Rzece. Na wszystkich stokach pokrywa śnieżna ma już ponad pół metra grubości. Czynne są również najpopularniejsze beskidzkie trasy do narciarstwa biegowego. (wik)

TRZYNIEC

Zdaniem narciarzy w Beskidach dawno nie było takiej zimy. W ostatnich dniach intensywnie sypany śnieg, trzymał też lekki mróz. W efekcie, warunki na stokach zrobiły się znakomite. Obecnie działają już wszystkie stacje narciarskie w naszym regionie i w nadchodzący weekend pojeżdżić na

cieszyli się imiona Jakub i Ema. W ubiegłym roku magistrat odnotował też 184 małżeństwa – o 12 więcej niż w 2017 r. 58 z nich miało charakter kościelny, a 126 cywilny. Poza magistracką salą obrzędów ślubnych do popularnych miejsc, gdzie nowożeńcy chcą powiedzieć „tak”, należały tradycyjnie „Fojstwi” w Odrzychowicach, Hotel Vitality w Wędrynie, pensjonat Młyn w Ropicy oraz Jaworowy Wierch. (wik)

545

mieszkańców było w ciągu ubiegłego roku w Hawierzowie. To najmniejszy spadek w ostatnich dziesięciu latach. Dla przykładu, w 2013 roku populacja zmniejszyła się o 1264 osoby. Na wysokość ubiegłorocznego spadku liczby mieszkańców miały wpływ większa liczba zgonów niż narodzin oraz fakt, że z miasta więcej osób się wyprowadziło, niż do niego się sprowadziło. (sch)

Zima na całego

Dokończenie ze str. 1

Co ciekawe, w tych dniach nie odnotowaliśmy żadnych śtuczek. Kiedy na drodze pojawia się śnieg, kierowcy automatycznie jadą wolniej i uważniej – mówi rzeczniczka karwińskiej komendy policji, Złatuše Vlačková. Według meteorologów, opady śniegu po krótkiej przerwie powrócą w weekend i potrwają do połowy przyszłego tygodnia. (sch)

W SKRÓCIE

Czas do 31 stycznia

Kancelaria Kongresu Polaków w RC przypomina, że wnioski projektowe do Funduszu Rozwoju Zaolzia zgłoszone do 31 stycznia będą oceniane na posiedzeniu Komisji Grantowej w marcu. Dokumenty dostarczone po 31 stycznia przejdą natomiast do następnego kwartału. – Jednocześnie 23 stycznia, w godz. 16.00-18.00, w czeskokieszyńskim klubie „Dziupla” odbędzie się kolejne spotkanie, którego celem będzie konsultacja projektów – zapowiada Piotr Polok, szef kancelarii Kongresu Polaków w RC. Ze względu na roboczy charakter spotkania liczba miejsc jest ograniczona do 10 osób. Swoją udział należy zaś potwierdzić najpóźniej do 20 stycznia, wysyłając e-maila na adres: smp@centrum.cz.



„Wahadło” do Wisły

Nadchodzi ciężki czas dla turystów chcących spędzić urlop w rodzinnej miejscowości Adama Małyszka. Wszystko dlatego, że już wkrótce rozpocznie się generalna przebudowa drogi prowadzącej do Wisły. Długo wyczekiwana inwestycja, której koszt oszacowano na 98,9 mln zł, zrealizuje czesko-polskie konsorcjum, które utworzyły firmy M Silnice a.s. oraz IMB Podbeskidzie sp. z o.o. Droga będzie remontowana na pięciokilometrowym odcinku od miejsca, gdzie kończy się obwodnica Ustronia, do ronda „na Oazie” w centrum Wisły. Prace rozpoczną się wiosną i potrwać do 15 października 2021.



Premiera Lutra

24 stycznia w kinie Muranów w Warszawie odbędzie się spotkanie promujące film animowany „Życie Marcina Lutra”. Serial animowany składa się z 10 odcinków i przedstawia życie byłego mnicha, a później teologa i reformatora. Pokazuje dzieciństwo Lutra, jego wczesne lata w klasztorze, a także narodziny Reformacji. Przedstawione są w nim także najważniejsze wydarzenia historyczne i charakterystyka Kościoła w XVI wieku. Film został stworzony przez węgierskiego reżysera Zsolta Richlego na podstawie scenariusza Jánosa Lackhego. Jego polska wersja jest siódmą w Europie. (wik)

Na drogach giną ludzie



• Tomáš Kužel i Jiří Zlý podsumowali wypadkowość w województwie morawsko-śląskim. Fot. BEATA SCHÖNWALD

Więcej wypadków śmiertelnych niż w 2017 roku odnotowano nie tylko w naszym województwie, ale w całym kraju, gdzie zginęły o 63 osoby więcej. W sumie w całej RC zginęło 565 użytkowników dróg. – Ten rok rozpoczął się nieszczęśliwie. Już 1 stycznia w pobliżu Nawsia zginęła osoba piesza, która poruszała się po drodze bez elementów odbłaskowych – poinformował dyrektor policji wojewódzkiej, Tomáš Kužel.

zauważył kierownik wojewódzkiej drogówki, Jiří Zlý, narkotyki i alkohol o stężeniu powyżej 1 promila miały przełożenie aż na 10 ubiegłorocznych wypadków, w których ginęli ludzie.

– Alarmującym problemem staje się bezwzględność użytkowników dróg. Kierowcy w czasie jazdy korzystają z telefonów komórkowych, wysyłają z nich esemesy, ustawiają nawigację lub oglądają filmy. Takie zachowania wydają

się marginalne, ale ich skutki często są katastrofalne – podkreślił Kužel. Dodał, że w związku z powszechnością tego zjawiska, zachowania te będą karane najwyższymi mandatami w wys. 2 tys. koron.

Najczarniejszy miesiąc wrzesień – 8 zabitych

Najczarniejszy dzień 11 listopada – 4 zabitych

Również na Zaolziu miał miejsce najbardziej tragiczny ubiegłoroczny wypadek. 11 listopada na drodze w Nieborach zginęły cztery osoby, w tym 20-letni ukraiński kierowca, który spowodował kolizję pod wpływem działania narkotyków, a dwie osoby zostały ciężko ranne. Nic więc dziwnego, że w wojewódzkich statystykach wypadkowości za 2018 prym wiedezie właśnie powiat frydecko-mistecki z 12 ofiarami śmiertelnymi. Jak

ruszu drogowego, czyli pieszym i rowerzystom. Ofiarami aż 16 wyciecznych wypadków w naszym województwie, byli właśnie piesi. Na osiem osób, które zginęły o zmroku, aż sześć nie miało elementów odbłaskowych, a u czterech stwierdzono obecność alkoholu w krwi. Elementy odbłaskowe mogły uratować im życie – zaznaczył dyrektor morawsko-śląskiej policji. (sch)

Skomasowane kontrole



• W związku z tragicznym pożarem tzw. escape roomu w Koszalinie, w którym śmierć poniosło pięć osób, punkty przeznaczone do podobnej zabawy będą sprawdzali również czescy strażacy na terenie całego kraju. Najwięcej escape roomów znajduje się w Pradze i Brnie, w naszym regionie prym wiedezie Ostrawa, gdzie można skorzystać z oferty 20 takich miejsc. Strażacy skupią się przede wszystkim na wyjściach ewakuacyjnych, stanie technicznym gaśnic i całych obiektów itp. – Popularne „escape roomy” były sprawdzane na bieżąco również przed pożarem w Polsce, ale oczywiście każda tego typu tragedia zmusza do skomasowanego działania na większą skalę – powiedział „Głosowi” Petr Kůdela, rzecznik prasowy Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Ostrawie. Aleš Salamon, właściciel największej sieci escape roomów w Republice Czeskiej, posiadającej swoje filie również w Ostrawie, współczuje rodzinom ofiar koszalińskiej tragedii, zaznaczając zarazem, że w Czechach systemy bezpieczeństwa działają sprawnie. – Mam informacje z Polski od prowadzących escape roomy. Naruszone tam poważnie kilka zasad, używano m.in. otwartego ognia ze świeczek, korzystano z butli gazowej. U nas używanie otwartego ognia jest zabronione, bo używamy świeczek na baterie – powiedział dziennikarzom Salamon. (ib)

Czasem w górę, czasem w dół..

Każdego dnia dokądś zmierzamy. Do pracy i z niej, na zakupy i z siatami pełnymi jedzenia, na zajęcia dodatkowe, do i od znajomych, w poszukiwaniu szczęścia. Edward Stachura, polski poeta, prozaik i pieśniarz, napisał kiedyś: „Wędrowką życie jest człowieka”. Dla nas, kwintesencją wędrowania są góry. Wybraliśmy się w nie wtorek, żeby podzielić się z wami kilkoma przemyśleniami.

Witold Koźdoń, Tomasz Wolff

Mroźny wtorkowy poranek. W Beskidach od kilkunastu godzin prószny śnieg. Cały świat schowany jest pod pierzyną z białego puchu. Czas ruszyć na szlak.

Tomasz Wolff: Pamiętasz swój pierwszy raz?

Witold Koźdoń: Chyba nie.

T.W.: W górach oczywiście...

W.K.: Moje najwcześniejsze wspomnienia są związane ze Stożkiem, na który wybrałem się ze szkolną wycieczką. Pamiętam, że wydawał mi się strasznie wielki. Miałem ze sobą chlebek.

T.W.: Kto go wtedy nie nosił?

W.K.: Mieściła się do niego kanapka i coś do picia. Jak ja wtedy zazdrościłem osobom, które wędrowały w górach z plecakiem. Im był większy, tym ten ktoś był dla mnie większym bohaterem. Kiedy wyjechałem na studia, chlebek zniknął.

A u ciebie, jakie były początki?

T.W.: Góry pokazał mi ojciec i będę mu za to wdzięczny do końca życia. Nie byłbym tym, kim jestem, gdyby nie one, nie znajdowałbym się w tym miejscu, gdzie jestem obecnie. Nie wyobrażam sobie, że mogłyby nagle przestać istnieć. A pierwszy szczyt, to chyba Magurka Wilkowska w Beskidzie Małym. Reasumując, nie potrafię zrozumieć ludzi, którzy mieszkają w górach albo bardzo blisko nich, a nie są turystami, nawet niedzielnymi.

W.K.: Znam ludzi, którzy nie tylko potrafią sobie wyobrazić brak aktywności w górach, ale wręcz do nich nie dociera, jak można po nich chodzić. W końcu człowiek się poci, burta się fryzura, co ma znaczenie zwłaszcza u pań, pogoda nie zawsze dopisuje. Z drugiej strony, jak mawiał mój znajomy, gdyby wszyscy byli wędrcami, to by w rzekach zabrakło ryb.

T.W.: Myślisz, że gdyby wszyscy zaczęli uprawiać turystykę, to by zabrakło gór?

W.K.: Góry by tego nie wytrzymały.



• Zima w Beskidzie Żywieckim.
FOT. TOMASZ WOLFF



Tomasz Wolff



Witold Koźdoń

Wędrowką życie jest człowieka. Idzie wciąż. Dalej wciąż. Dokąd? Skąd? Dokąd! Skąd!

(...)

To nie! To nie! To nie! Dopóki sił. Będę szedł! Będę biegł! Nie dam się!

„Wędrowką jedną życie jest człowieka”
Edward Stachura

Za nami niecałe dwa kwadransy marszu. Śniegu jest tak dużo, że gdyby zejść metr od szlaku, zapadlibyśmy się po szyję. Do schroniska zostało jeszcze sporo. Po chwili drogowoskaza, kusi nas droga na skróty...

Tomasz Wolff: Skracasz drogę w górach?

Witold Koźdoń: Z reguły nie. Trzymam się szlaku. Po pierwsze, po to zostały wytyczone, żeby nimi chodzić, a po drugie można się mocno zdziwić i zamiast skrótu wpaść w duże kłopoty. Przekonało się o tym wiele osób.

T.W.: Wiesz, co mówił Klimek Bachle-dra, słynny ratownik tatrzański?

W.K.: Ze panorama „musi być”?

T.W.: Nie, to były dwa podobne stwierdzenia: „Kto drogę skraca, doma nie wraca”, „Kto ścieżki prostuje, doma nie nocuje”. Ilekroć mam do wyboru krótszą i rzekomo szybszą drogę do celu, rozważam te słowa. Zawsze zwycięża rozsądek, że trzeba iść dłuższą, ale bardziej pewną drogą.

W.K.: Jak na ironię, droga na skróty czasami kończy się pobłądzeniem i dodatkowym czasem. Ostatnio znajoma

opowiadała mi, jak szły z koleżanką na Baranią Górę. Zagadły się i zgubiły szlak. Zaczęło robić się ciemno, więc przestraszyły się nie na żarty. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło. W górach czasami wystarczy chwila, żeby wszystko obróciło się o 180 stopni.

T.W.: A w życiu? Też nie chodzisz na skróty?

W.K.: Tutaj jest trochę inaczej. Czasami się nie da.

Zima w Beskidach na całego. Śniegu jest tak dużo, że powoli zacierają się kontury drzew, kładek, pojedynczych budowli. Do tego zaczyna mocno wiać...

Tomasz Wolff: Pamiętasz taką zimę?

Witold Koźdoń: Nie, ale też nie chodzić po górach zimą od samego początku. Długo hołdowałem zasadzie, że prawdziwi turyści w zimie piją piwo, a nie łażą po górach (śmiech).

T.W.: Mnie również długo wydawało się, że po górach wędruje się wyłącznie wiosną, latem i jesienią. Zimą natomiast trzeba siedzieć w domu, ewentualnie można jeździć na nartach. I przyznam, że nie wiem, dlaczego zacząłem. Chodzę, bo zimą są inne widoki, inne ukształtowanie terenu, również dla kondycji.

W.K.: Ponoć w górach każdy ma swój „Everest”. Ty już go miałeś czy jeszcze jest przed tobą?

T.W.: Wyznaję jedną zasadę, którą nie wszyscy traktują poważnie. Dla mnie każda góra, nawet niepozorna Filipka, jest wyzwaniem. Każdą traktuję z respektym i wychodząc na szlak nigdy

nie jestem pewien, czy dotrę do celu i czy podobnie jak himalaisci nie będę musiał zawrócić. A odpowiadając na pytanie, myślę, że kres mych możliwości to jakieś cztery, pięć tysięcy metrów n.p.m. W zeszłym roku w Szwajcarii dotarłem do 3200 metrów, natomiast w tym sezonie chcę dotrzeć do 3600. Podejrzewam jednak, że ty „Everestu” jeszcze nie osiągnąłeś.

W.K.: W czasie wędrowek w górach wysokich kilka razy znalazłem się w niebezpiecznych sytuacjach. Po prostu zabrakło wyobraźni. Pamiętam też dwie zimowe, niestety wycieczki na Stożek. Przedzieranie się przez śnieżne zaspę sięgające pasa okazało się – jak to się mawia – olbrzymim wydatkiem energetycznym. Dlatego nie mam wątpliwości, że swój przysłowiowy „Everest” można mieć na każdej wysokości. Ale nadal są szczyty, na które chciałbym wejść. Liczę więc, że zarówno w górach, jak i w codziennym życiu ów „Everest” jeszcze przede mną (śmiech).

T.W.: Nie masz wrażenia, że w ostatnich latach ludzie są skłonni do podejmowania większego ryzyka w górach, bo mogą się tym chwalić w social mediach?

W.K.: Nie. Myślę, że w tej kwestii niewiele się zmienia, a złe decyzje wynikają z niewiedzy i braku wyobraźni. Na przykład im lepiej poznaję lodowce, im dłużej na nich bywam, tym mniej mi się one podobają. A przy czwartym stopniu zagrożenia lawinowego nie wszedłbym nawet w tatrzańską dolinę. Gdybyś miał pewność, że istnieje 10 procent szans, że zginiesz na pasach, wszedłbyś na ulicę?

T.W.: Nie.

W.K.: A w górach ludzie podejmują takie ryzyko. Z drugiej strony nie ma wypraw w góry wysokie bez ryzyka. Doświadczeni turyści są tego świadomi, ale akceptują tę sytuację. Tyle że wiedzą, iż w razie jakiegokolwiek kłopotów, mogą mieć pretensje wyłącznie do siebie. Inaczej jest z turystą masowym, który z reguły nie ma bladego pojęcia, jak bardzo ryzykuje. Na to nakłada się jeszcze zwykła głupota. Zimą w Tatrach widziałem ludzi w dresach, letnich butach, bez rękaw, a nawet odpowiednich rękawiczek. Przy jakimkolwiek załamaniu pogody nie mieliby szans.

•••

W końcu schronisko. Szczyt marzeń, szczyt naszych dzisiejszych możliwości. Wiatr wywiewa resztki myśli...

Witold Koźdoń: Kojarzy ci się z czymś Rysińska?

Tomasz Wolff: Przychodzi mi na myśl Jean-Michel Jarre. Kiedyś zimą byłem tutaj i pomyślałem, że do osnieżonych choinek idealnie pasuje jeden z jego utworów – „Oxygene”.

W.K.: A mnie z krokusami. Polana przy schronisku to miejsce, gdzie wiosną robi się fiołowo. By przekonać się, jaki to piękny widok, nie trzeba więc wcale jechać w Tatry.

T.W.: Krzysztof Wielicki, a za nim cała plejada himalaistów, twierdzi, że nie lubi pytania o to, dlaczego chodzą po górach. Z reguły odpowiadają: „dlatego że są”. Nie zapytałem więc, dlaczego chodzisz w góry, ale co one ci dają?

W.K.: Gdybyś mnie jednak zapytał, odpowiedziałbym, że w życiu generalnie mamy pod górkę. A gdy osiągamy nasze szczyty, momentalnie pojawiają się kolejne. Czasami idziemy „na lekko”, często jednak ciągniemy za sobą różne życiowe ciężary. W tym sensie zdecydowana większość z nas może się mienić himalaistami. A co dają góry? Prof. Jan Szczepański we wspomnieniach z dzieciństwa zatytułowanych „Korzeniami wrosłem w ziemię” napisał: „jakiegokolwiek nieba chcesz dotknąć, musisz wejść na szczyt, to znaczy pokonać swoją słabość, zmęczenie, zniechęcenie, musisz chcieć i potrafić. Piąć się mozolnie kamienistym zboczem lub brnąć w buczynowym liściu i wierzyć, że nagle las się skończy, wszędzie łąka na grzbiecie i świat się otworzy daleki”. Pięknie powiedziane i do tego prawda. Choć dziś żadnego „świata dalekiego” nie zobaczymy.

T.W.: Góry to przede wszystkim wyczerpująca wędrowka. Bardziej lubisz wchodzić na szczyt czy z niego schodzić?

W.K.: Schodzenie jest przyjemniejsze.

T.W.: Ale gdy idziesz w górę, jesteś w grze, masz jakiś cel przed sobą, perspektywę... Gdy schodzisz, to trochę tak, jakbyś przegrywał...

W.K.: Jeśli faktycznie byłeś na szczycie – a nie wszystkim jest to dane – moim zdaniem „schodzenie” jest do przyjęcia. Przecież na szczycie jedynie bywamy. Trwa to dłużej lub krócej, ale każdego czeka zejście. Ważne, żeby ze szczytu nie spaść.

T.W.: Tak samo, jak potocznie się mówi, że stołka. Wtedy upadek boli najbardziej.

» Na całej połaci śnieg.. «



Początkiem stycznia w końcu zawitała do nas zima. Długo jednak czekaliśmy nie tylko na śnieg, ale i słońce. W poniedziałek nadarzyła się okazja, by uchwycić w obiektywie piękno tej pory roku w Beskidach. Obejrzyjcie nasz fotoreportaż!



• Co można znaleźć pod śniegiem? Koń dobrze wie!



• Samotny narciarz na biegówkach w pięknych okolicznościach beskidzkiej przyrody.



• Dom PZKO w Milikowie-Pasiekach. Nowe rozwinięcie skrótu: Pieniądze. Żęby. Kijki. Okulary.



• W zimie trudniej minąć się na drodze.



• „Strumieniu, leśny strumieniu, odstoń mi tajemnicę swego początku...”

Czy to zima stulecia? Jak wiadomo, określenie to stosujemy w odniesieniu do najstarszej zimy, takiej, która zdarza się raz na sto lat. I choć wielu ludzi wokół potwarza słowa: katastrofa, masakra, armagedon, to nazwanie tego, co od kilku dni dzieje się za naszymi oknami, zimą stulecia, u starszego pokolenia, które pamięta atak zimy sprzed 40 lat, wywołuje uśmiech politowania czy nawet zażenowania. Z drugiej jednak strony owo określenie stosujemy również potocznie, kiedy na przykład chcemy podkreślić, że warunki atmosferyczne, grubość pokrywy śnieżnej itd. znacznie odbiegają od normy lat poprzednich. I tak też jest w tym roku, dlatego postanowiliśmy uwiecznić tę zimę na zdjęciach.

Milików, Boconowice, Łomna Dolna – trzy piękne miejscowości na Zaozlu wytyczyły trasę naszej wędrowki z aparatem fotograficznym. Na fotograficznym szlaku natrafiliśmy również na grupę uczniów z polskiej podstawówki w Łomnej Dolnej, którzy oddawali się zimowemu szaleństwu na sankach na gracie.

Oprócz wspaniałej pogody, dobrego światła, cudownych krajobrazów spotkała nas również nieprzyjemna przygoda, na szczęście z happy endem. Nasz nowy służbowy samochód zakopał się w śniegu na poboczu drogi w Milikowie. Na szczęście jednak pomógł nam miejscowy traktorzysta, który – jak sam przyznał – nie pierwszy raz kogoś wyciągał z rowu tej zimy. Oby jednak ostatni! (szb)

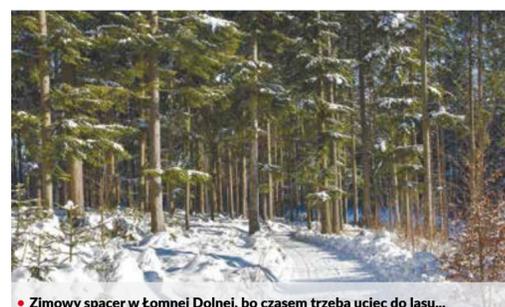
Zdjęcia: Szymon Brandys



• Zostały po nim tylko ślady...



• Niektóre z owoców lata przetrwały aż do zimy...



• Zimowy spacer w Łomnej Dolnej, bo czasem trzeba uciec do lasu...



• No i zakopaliśmy się... Wystarczyło kilka centymetrów! Na szczęście w Milikowie są dobrzy ludzie!



• Słupki przydrożne wskazują grubość pokrywy śnieżnej. Dojdzie do końca?

Karnawałowy bal folkloru

Za kwadrans piąta po południu. Na świecie już szaro i w zmięczeniu tym pogrążają się całe Mosty. Pod „Kasowy” podjeżdżają autokary, taksówki i prywatne samochody. Opony chrzęszczą po marznącym śniegu. Wokół ludzie w strojach ludowych, przede wszystkim góralskich, wśród których dominują te z Beskidu Śląskiego – czarne i czerwone bruliki i spódnice z modrzyńca. Ale widoczne są również granatowe stroje cieszyńskich mieszczan.

Jarosław Jot-Drużycki

Ot ci dwaj panowie. Obydwaj w cieszyńskich kamizelkach.

– Janusz, to ta, co ci dałem? – pada pytanie.

– Tak – dochodzi w odpowiedzi. Odwracam się, bo obydwa głosy wydają się dość znajome. No to przecież konsul generalny RP Janusz Bilski w towarzystwie wicehetmana województwa morawsko-śląskiego Stanisława Folwarczkiego!

– A pasuje? Towarzystwo spogląda na dyplomate. Kamizelka pasuje jak ulał.

Bo na Bal Gorolski w Mostach koło Jablonkowa po prostu nie wypada przyjść w garniturze czy wieczorowej sukni, chociaż wyjątki się zdarzają i mocno wyróżniają się z tłumu. To przede wszystkim część dziennikarzy, którzy przyszli relacjonować dla swoich czytelników czy widzów mostecką imprezę, ale nie tylko. Brunetka siedząca nieopodal ubrana jest na czarno „po miastowemu”. Projektant wymyślił sukienkę z długim rękawem, ale na ramiączkach, aby lepiej wisiła na wieszaku, albo – bo może jednak to było celem – by mogły wystawać nagie ramiona, a dokładniej oba barkowe stawy.

Kobieta zdejmując kozaki, w których pokonała drogę z auta do „Kasowego” i wkłada je do szelerszczącej plastikowej torby, z której chwilę wcześniej wyjęła buty na obcasach.

– Powinnaś mieć kyprecze – mówi do niej partner, którego strojowi, zdradzającemu pochodzenie z Trojwsi, nie można niczego zarzucić. Ta jednak ignoruje jego uwagi i wsuwa lewą stopę w pantofelek.

•••

Ludzie powoli przystępują salę. Tu piwko w rękę, tam piwko w rękę. Na obsiadłych przez balowiczów stołach już stoi przygotowany smalec ze skwarkami i grube pajdy chleba. Ktoś niesie do stolika flaszkę miodulki, która zaraz ląduje na blacie. Szybko obstawia ją oddział plastikowych kieliszków. Ciekawe jak to będzie wyglądało, kiedy wejdzie zakaz stosowania jednorazówek z tworzyw sztucznych? Czy oprócz obowiązkowego, choć nie do końca przestrzegano odziania się w strój ludowy, każdy z uczestników będzie musiał przyjść z własnym kieliszkiem i kuflem?

Z tych „eko-przemysleń” wyrwa mnie Alojzy Martynek, współorganizator Balu, który już serdecznie wita tych, którym udało się dotrzeć do Mostów mimo zasp śniegu, czyli nas wszystkich. Obok niego pojawia się Andrzej Niedoba, który tym razem występuje jako mosteckie wiodar.

– Dziękuję, żeście mnie przywitali jako fojta. Postów z darami przyjmuję w poniedziałki, a



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

strzody do piątej – żartuje ze sceny. – Pieknie witom aji za gminę Mosty.

Te dary zapewne by się przydały, bo „Kasowy” cały czas się rozbudowuje i pięknieje, a to dzięki

temu, że kasa na ten cel pochodzi również z Balu i organizowanych podczas niego loterii czy licytacji. Ale najpierw to organizatorzy mają podarki dla uczestników. To karpacka muzyka i tańce, bo przecież to nie tylko otwierający karnawałowe szaleństwa bal, ale również Międzynarodowy Przegląd Kapel Ludowych oraz Zespołów Folklorystycznych, największa – przynajmniej w Europie Środkowej – tego typu impreza pod dachem, co podkreśla Niedoba.

I tak pierwsza na scenie pojawia się jabłonkowska „Nowina” z repertuarem kołędowym, zaraz za nią „Skład niearchaiczny” z Beskidu Żywieckiego z dudziarzem Przemysławem Fickiem, który na swych dudach gra właściwie „pierwsze skrzypce”. Muzyka wykonana tradycyjnie, tak jak Pan Bóg i znawcy przedmiotu przykazali, ale również sporo eksperymentów z folklorem. I być może dlatego Ficek otrzymał w 2017 roku nagrodę „Złote Gęśle” dla wyróżniającego się instrumentalisty podczas organizowanego przez Program II Polskiego Radia Festiwalu „Nowa Tradycja”. Słowem byle kto do Mostów nie jest zapraszany i owacje widowni doskonale to potwierdza.

– Ale już zapowiedziana zostaje ostrawska „Śmykna” z cymbałami i słowackim folklorem rodem z Detvy z regionu Podpoľanie. I znowu powrót do Beskidu Śląskiego, a to za sprawą kapeli „Walasi” Zbyszka Wałacha, która od 38 lat grywa na Balu.

No dobra. Powiedzmy, że ktoś chce wyjść za potrzebą podczas programu. Ale nie uroni ani jednej nutki, gdyż nawet w przybytkach „Kasowego” słychać z głośników to, co dzieje się na scenie.

– Masz wolny pisuar.

– Wyim. Ale się nie mogym odepisać.

No tak. To nie jest takie proste odpisać te pasy, aby...

Wracajmy jednak szybko na salę, bo tam grają młodzi ludzie z kapeli „Zbojband” z Terchowej.

•••

Galeria zapełniona widzami. Wygląda to jakby wielkie nabożeństwo w kościele ewangelickim a wszystkich empyry pozajmowane przez ludzi w strojach ludowych. Choć właściwie bardziej przypominają podróżyńskich jadących starowięcką kolejką, którzy wychylają się z okien i machają. Ale tu z tą różnicą, że to oni stoją w miejscu, a przed nimi pojawiają się kolejne kapele i zespoły, które tańczą, jak choćby preszowski „Šarišan”.

Teraz wążanka śląsko-beskidzkiej piosenki w wykonaniu „Poly-nicy”, w której grają muzycy z różnych kapel, od „Wałachów”, przez „Skład”, po ostrawskiego „Friša”. Ale już ustępują pola węgierskiej grupie „Pál István Szalonna”, pod wodzą pochodzącego z Rusi Za-

karpackiej 38-letniego skrzypka, od którego nazwiska (w języku węgierskim nazwisko zawsze wymienia się jak pierwsze), imienia i pseudonimu („Szalonna” to „Stonina”) bierze swoją nazwę cała kapela. Do żywiołowej madziarskiej muzyki tańczą chłopaki z zespołu „Fitos Dezső Társulat” z Budapesztu. Ale muzyka w ogóle nie jest im potrzebna. Tańczą bez niej. Wybijają rytm klaskaniem w dłonie, uderzeniami po udach i torsie, i dziarskimi przypupami. Jeden zaczyna – drudzy mu odpowiadają. To taka walka na rytm. A publiczność szaleje.

Ale czy trzygodzinny program dłuży się młodzieży, bo z galerii dochodzą szmery tatrzańskiego wodospadu. Młodzi sami chcą się pobawić, zabalować. Więc już wszystkie pary przygotowane do inauguracyjnego poloneza.

– Jot – słyszę głos koleżanki-rektoorki – to nie polonez a chodzony. Jesteś na Balu Gorolskim.

A zatem wszystkie pary są przygotowane do inauguracyjnego chodzonego. Muzyka przyspiesza, już gna, a „Kasowy” wiruje.

Kto tańczy, ten tańczy, a kto ma już dość – wpada do bufetu wypić to i owo, pogadać, posuchać innej muzyki. Tu na dole wystukują na cymbałowych strunach czardasze. – Coraz tego więcej. To już przestaje być Bal Gorolski – odzywa się do mnie jeden z miejscowych muzykantów, z którym lata temu poznałem się na „Gorolu”. – Kiedyś i myśmy grali nasze utwory, ale teraz nie ma dla nas miejsca, to bar-

dziej już idzie w słowacką stronę z tym repertuarem.

Rzeczywiście coraz większą popularność wśród zaolziańskich zespołów zdobywa muzyka słowacka. A uściśliliśmy to – węgierska, sądząc po melodii. A ta w wykonaniu Pála i jego kolegów dobiega z góry. Z drugiego bufetu, w którym można jeszcze coś ciepłego zjeść. Trudno jednak znaleźć miejsce przy stole, bo wszyscy są już porządnie głodni. Ale wkrótce się udaje. Co mamy? Golonkę, placek z gulaszem i kapustą albo jelito.

Ostra jak papryka muzyka madziarska przygrywa. Na smak i na trawienie. Sztućce rozpoczynają na talerzu swe szalone tańce. „Krojony” i „nabierany”. A widelec co i rusz w podskokach szybuje wprost do otwartych ust.

Tymczasem przed „Kasowym” zbierają się na mrozie palące. – Tu jest niesamowita atmosfera – Kasia z Istebnej zaciąga się papierosem.

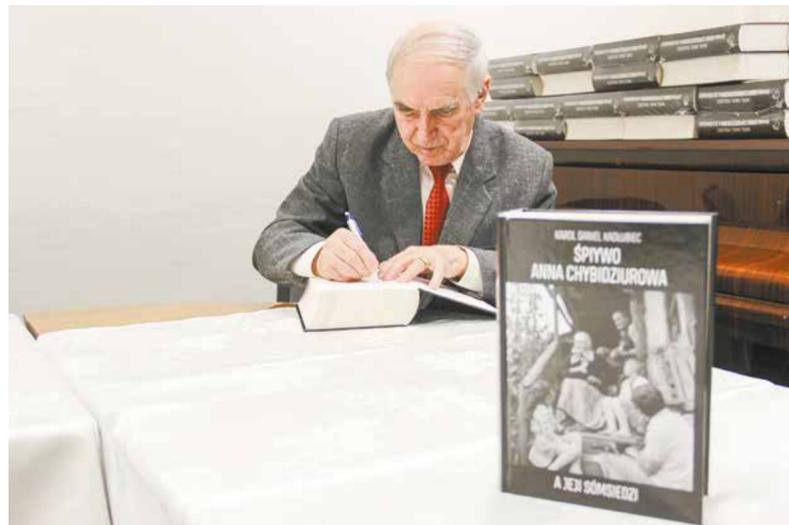
– Mi się też podoba, choć jestem tu po raz pierwszy – odzywa się chłopak.

– A ja przyjeżdżam tu co roku, już od pięciu lat. Niesamowita jest tu w Mostach atmosfera – powtarza raz jeszcze. – Spotykam tu wspaniałych ludzi. Znamy się tylko raz do roku, ale to jest fajne.

Tak więc i Kasię, i kolegę muzykanta, i redaktorkę będzie można spotkać dokładnie w sobotę 4 stycznia 2020 r. na 42. edycji otwierającego karnawał folkloru Balu Gorolskiego. ▲

Uratowane muzyczne dziedzictwo

Poniedziałkowa promocja książki prof. Daniela Kadłubca odbyła się w siedzibie Kongresu Polaków w RC.



• Daniel Kadłubec podczas poniedziałkowej promocji swojej książki. Fot. WITOLD KOZDOŃ

Trzydzieści miesięcy temu, jeszcze w starej siedzibie Kongresu, odbyła się promocja znakomitej książki prof. Kadłubca „Płyniesz Olzo”. Nie myślałem wówczas, że minie ponad rok i miesiąc i w innym miejscu będziemy promować kolejną znakomitą pozycję profesora. Jest mi niezmiernie miło, że Kongres Polaków przyczynił się do tego, że ta książka trafiła do rąk czytelników – mówił, witając zebranych, prezes Kongresu Mariusz Wałach.

Z kolei Irena Cichy ze Stowarzyszenia Ducatus Teschensinis, które wydało publikację, dziękowała jej mecenasom. Pieniądze, które pozwoliły zrealizować projekt, przekazały Kancelaria Rządu Republiki Czeskiej i Rady Rządu ds. Mniejszości Narodowych, Województwo Morawsko-Śląskie oraz Fundusz Roz-

woju Zaolzia Kongresu Polaków w RC. Dr Jan Kajfosz przypomniał, że prawie 700-stronicowa publikacja jest kontynuacją „mapowania” niematerialnego dziedzictwa kulturowego ziemi cieszyńskiej przez profesora Kadłubca i nawiązuje do wydanej przez niego w 2017 r. głosnej publikacji „Opowiadania Anna Chybidziurowa”. – Reprezentuje jednak zupełnie nową jakość. Czytelnik ma bowiem okazję zapoznać się z repertuarem pieśniowym całego południowego skrawka Śląska Cieszyńskiego, który był zbierany od lat 60. do 80. XX wieku – mówił Kajfosz.

Książka zawiera 450 najróżniejszych pieśni. Przytłaczająca większość informatorów (spośród 60) urodziła się w czasach Monarchii Habsburskiej, a znaczna część jeszcze w XIX wieku. – I właśnie powiązanie poszczególnych utworów

z ich wykonawcami najbardziej mnie zachwyciło. Bez mrówczej pracy autora i jego współpracowników z byle sekcji folklorystycznej PZKO wiele pieśni bezpowrotnie by przepadło – tłumaczył Jan Kajfosz, który przekonywał, że z uwagi na precyzję i wiarygodność zebranego materiału najnowsza książka prof. Kadłubca z pewnością odegra rolę ważnego źródła wiedzy o historii Śląska Cieszyńskiego. Pieśni nie służą bowiem jedynie do zabawy, a przedstawiony w nich świat był dla nich ważny. Dzięki nagraniom pana profesora mamy dostęp do tej wiedzy. A żyjemy w czasach, gdy nasze dziedzictwo kulturo-

Jako Biblia

Radujcie się ludkowie złoci, możecie śpiewać, co Wóm dusza raczi. Zapomniane pieśniczki śpiewać możecie i na stare czasy spominać będziecie...

Bylem do rynku księżkę grubąm jako Biblia i jakosi sama tod siebie zaczynóm śpiewać ty bojtki, kiere kiejsi nasi prodkowie śpiewali i kiere nóm naszo kochano Mama w chatpie śpiewała. Ta księżka je dlo mie tym zocniejszo, a ni jyny tymu, że tam myndzy inszymi śpiewo aji naszo kochano Mama. A naprowde, je to tako zocno Ślónsko Biblia, kiero by miała być w każdej chatpie u nas. A to już je jedno, jaki je gdo narodowości. Je to taki skarb jako nasze stroje, korónki, czepce i fortuchy, kyprecze, nodkończa, suknie, galónki, kopytka, gunie. A za to wszeczo je trzeba jak nejserdyczni podziękować Szanownemu Panu Prof. PhDr. Karolowi Danielowi Kadłubcowi, DrSc. i Szanownej Pani Mgr Irenie Cichej, Ph.D., ale też całemu kolektywowi redakcyjnemu, bez kierego by ta księżka światło świata nie uwidziała. Serdeczny Bóg zapłać Wóm wszeckim. Pan Profesor tod roku 1960 zbiyrot ty nasze skarby ślónski po wszelajakich kotarach. Na plecach smykot w rubzaku cynżki magnetofón i roki to wszeczo nagrowól na złomani

karku, aby ty czasy downo minióne zachycił i aby zostaly dlo dalszych pokolyń. Była to robota jako w mrowisku. Pieśniczke za pieśniczkom potym przepisowól do słowa mówiónego, i to, Szanowni Czytelnicy, je wszeczo w tej na sztyry palce grubej księżce. A ku tymu tam je aji krónzek ze śpiewaniem tych, kierz se już kupa roków spióm na kierchowach swój wieczny sen. Zaniechali nóm tu cośi, co by my se mieli jedyn drugimu przekazać, siednyć se kajsi na wiosnym na mydzke i śpiewać z takóm radościóm jako nasi prodkowie śpiewali. W tych pieśniczках je radość, ból i starość, tęsknota, miłość, rozczarowani. Śpiewali to swoim cynżkim żywocie, bo w pieśniczках chładali zapómniny. Zapómniny na drzine na polu, na kopani skib spoza głowy motykóm, na smykani wody w putniach nikiedy z daleka, na noszyni w dzichtach ścieli pod statek do chlywa i na jeszcze dalszi utropy. Tak se kupcie abo podarujcie tyn zocny śpiewnik, kiere przed niedownym wyszeń z drukarnie. Bo wyrzcie, że je wert to choćby jyny przeczytać. Panie Profesorze, Boże zapłać.

Ze serdecznymi pozdrowiniami Waszo Jewka Trzyżczanka

we jest w różny sposób naginane i przekształcane. Ta książka stanowi jednak antidotum na wymyślanie przeszłości, której nigdy nie było – mówił Kajfosz.

Prof. Kadłubec przypomniał zaś, że pieśń ludowa jest również antidotum na współczesną „roz-wrzeszczaną” rzeczywistość. – W czasach, w którym żyjemy, często nawet się nie słyszymy. Jeśli więc pozbędziemy się tego skarbku, jakim jest pieśń ludowa, pozostanie nam tylko hałas i zgłęb. Ważne więc, by ta publikacja trafiła do wszystkich rodzin na Śląsku Cieszyńskim bez względu na narodowość. Jeżeli

nie zdążymy wszczepić kolejnemu pokoleniu wspaniałej tradycji naszych przodków, ona zaginie, a nasza kultura ma ogromny walor identyfikacyjny. Ona mówi o naszej historii, o tym, kim jesteśmy. To ogromnie ważne – przekonywał prof. Kadłubec, który zapowiedział przy okazji, że trwają już prace nad kolejnym jego wydawnictwem, tym razem zatytułowanym „Od Cieszyzna do Bogumina”.

– Ta książka również będzie liczyła około 700 stron, bo nie macie nawet pojęcia, jakie skarby skrywają nasze „dofy” – mówił prof. Kadłubec. (wik)

Ampli Fire zagra z orkiestrą Jurka Owsiaaka

W Republice Czeskiej kończy się powoli 19. charytatywna Kwesta Trzech Króli, natomiast Polska żyje już 27. Finałem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Od będzie się on w najbliższą niedzielę, 13 stycznia, a kwestujący młodzi ludzie z charakterystycznymi czernymi serdużkami będą zbierali pieniądze na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego dla specjalistycznych szpitali dziecięcych. Takich placówek jest w Polsce 50.

Jak co roku wydarzenia towarzyszące Finałowi Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy odbędą się również nad Olzą. – Planujemy wiele atrakcji i imprez, między innymi miasteczko Polskiego Czerwonego Krzyża i Straży Pożarnej na cieszyńskim rynku, kiermasz różnicą oraz ciast i kołaczy na straganach, kąpiel morsów, muzykę z naczepy tira, która będą puszczać znajomi DJ'e. Nie zabraknie tak-

że corocznej grochówki oraz bigosu – zapowiadają członkowie cieszyńskiego Sztabu Finału WOŚP.

W niedzielę wiele będzie się działo w Zamku Cieszyń. Przewidziane są tam warsztaty graficzne, ceramiczne i inne, stręca dziecka, fotobudka i – tradycyjnie już – zajęcia z Krav Magi. Z kolei w Browarze Zamkowym odbędą się koncerty i licytacje przedmiotów podarowanych przez sponsorów oraz darczyńców WOŚP, a w hali Uniwersytetu Śląskiego zmierzą się ze sobą amatorskie drużyny siatkarskie. Nad Olzą odbędzie się ponadto kolejny bieg i marsz z kijami „Policz się z cukrzycą”.

– Już drugi rok z kolei Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy we współpracy z nami przyjaciele z Olzy. Dzięki temu już w sobotę, 12 stycznia, w ramach przedfinału zagramy dla was w Bładym Świcie



– zapowiadają cieszyńscy organizatorzy finału WOŚP.

Muzyczne wydarzenie rozpocznie się w czeskokocieszyńskim klubie przy ul. Strzelniczej 13 o godz. 19.00 i potrwa do 23.00. Zagra tam znana zaolziańska grupa rockowa Ampli Fire, a obok niej wystąpią Resilient – zespół z Bielska-Białej, grający fuzję hard rocka z metalem oraz Chwaścici, czyli Paweł Chwaścik – cieszyńnianin, który jest współzałożycielem formacji hip-hopowej Sonda Squad. (wik)

Pospieszalscy nad Olzą

Słynna polska rodzina muzyczna Pospieszalskich podróżuje właśnie po Polsce i Europie z koncertem kołęd. Wczoraj muzycy grali w Wilnie, dziś wystąpią w Rydze. Natomiast 25 stycznia zawitają do Czeskiego Cieszyzna.

Orkiestrę Pospieszalskich tworzą dwa pokolenia muzyków – łącznie 14 osób o tym samym nazwisku. Wspólnie wykonują tradycyjne kołеды w nietypowych aranżacjach. Na program ich koncertu składają się autorskie opracowania polskich kołęd, a także kilka utworów skomponowanych przez członków rodziny. Publiczność ma więc możliwość wysłuchania m.in. „Wśród nocej ciszy”, „Gdy śliczna Panna”, „Przybieżeli do Betlejem”, „Dzisiaj w Betlejem”, czy „Pójdźmy wszyscy do stajenki”.

– Historia czeskokocieszyńskiego koncertu Pospieszalskich jest bałona. Gdy w grudniu uczestniczyłem w Warszawie w Forum Mediów

Wschodnich, pojawił się na nim Jan Pospieszalski, który także był gościem tego wydarzenia. Niespodziewanie publicznie zwrócił uwagę, że mamy nieaktualny portal internetowy. Szybko okazało się, że to wszedł po prostu na jakąś naszą archiwalną stronę, ale efekt był taki, że w trakcie przerwy kawowej zaczęliśmy ze sobą rozmawiać. I tak od słowa do słowa dowiedziałem się, że Pospieszalscy organizują zimową trasę koncertową. Jan Pospieszalski zapytał też, czy możliwy byłby ich przyjazd na Zaolzie. Kontaktowaliśmy się później w tej sprawie, natomiast wszystkim zajęł się Ryszard Fajkus – mówi Tomasz Wolff, redaktor naczelny „Głosu”.

Czeskokocieszyński koncert kołęd rodziny Pospieszalskich odbędzie się w piątek, 25 stycznia o godz. 18.00 w kościele ewangelickim Na Niwach. Wstęp wolny. Koncert nie byłby możliwy, gdyby nie Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. (wik)



E-mail: danuta.chlup@glos.live
Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz. Prosimy o nadsyłanie listów o objętości do 2000 znaków ze spacjami.

GŁOSIK I LUDMIŁKA

Ogrzewany śnieg

Mamy nadzieję, że nie zasypał Was śnieg? To był oczywiście żart, bo nawet najmłodszy z Was są więksi od naszych skrzatów – Głosika i Ludmiłki. Ale nie myślcie, że one przestraszyły się białego puchu. Wcale nie! Głosik zaproponował Ludmiłce, że wybudują sobie taki nie domek – ni to jaskinię ze śniegu. Będą sobie siedzieli w tej swojej kryjówce, przytulnej i zacisznej, będą popijali gorącą herbatę z cytryną (bo w okresie przeziębień trzeba pamiętać o witaminie C) i opowiadali sobie nawzajem tajemnicze, fantastyczne historie. Co prawda mogliby popijać herbatę i wymyślać pełne napięcia opowieści w swoim pokoju, ale chyba zgodzicie się ze mną, że to nie miałyby nic wspólnego z prawdziwą zimową przygodą.

Oba skrzaty najpierw z werwą zaczęły drążyć chodniki w śniegu, by mogły poruszać się po ogrodzie, a potem zabrały się za budowę swojej śnieżnej jaskini. Kiedy budowa była już prawie gotowa, Ludmiłka pobiegła do domu zaparzyć herbatę i wycisnąć sok z cytryny, a Głosik tymczasem wykończył wnętrze jaskini. Osadził w niej nawet dwie deski, które oczyścił ze śniegu, by posłużyły im jako ławki.

I zaczęła się wielka śnieżowa przygoda. Najpierw Ludmiłka opowiadała Głosikowi zapierającą dech w piersiach historię o polarnym



Rys. WŁADYSŁAW OWICZARZY

niedźwiedzi, który pomagał w różnych tarapatkach podróżnikom zmierzającym na biegun północny. Następnie Głosik opowiedział Ludmiłce bajkę o smoku, który zamiast ziać ogniem, wyrzucał ze swej paszczy śnieg. A potem... Potem skrzatom zrobiło się strasznie zimno. Ich kryjówka chroniła ich co prawda przed wiatrem i śniegiem, lecz niespecjalnie przed mrozem.

Poradzimy sobie z tym problemem. Rozpalimy ognisko – postanowił Głosik. Pobiegł po zapalki, stare gazety i szczapy drewna ułożone w szopie. Wkrótce w jaskini Głosika i Ludmiłki płonął ogień. Od razu zrobiło się jaśniej i przyjemniej. Skrzaty mogli kontynuować swoje opowieści.

Niestety – niezbyt długo. Po jakimś czasie zaczęła im dokuczać wilgoć. Woda ściekała po ścianach i kapiała im za kołnierze ze śniegowego sufitu. Najpierw tu i tam, po kropelce, potem coraz gęściej.

Powinniśmy byli pomyśleć o tym, że śnieg i ogień nie bardzo idą w parze – westchnęła Ludmiłka. No cóż – trzeba było ugasić ognisko i wrócić do domu. Skrzaty od razu przebrały się w suche rzeczy, bo gdyby zostały w przemoczonych ubraniach, wtedy nawet herbata z ekstra porcją witaminy C nie uchroniłaby ich przed przeziębieciem. Ale nie żałowały popołudnia spędzonego w swojej śnieżnej jaskini. Na pewno do niej wrócą.

Mali Trzej Królowie



Fot. UM Trzyczynia

Frajdę z Orszaku Trzech Króli miały głównie dzieci. Przeszedł on w niedzielę ulicami Trzyczynia. Dzieci w miastach i wioskach całego kraju włączają się aktywnie w Kwestę Trzech Króli. Wy wszyscy, którzy z rodzicami czy starszymi kolegami koleżkami i zbieracie datki do skarbonki na potrzeby ludzi starych, chorych i biednych, zasługujecie na podziw. Zresztą to przyjemność, kiedy człowiek może coś zrobić dla innych, prawda?

(dc)

Urywki pamiętnika Jerzego Tomoszka

Kolejny raz wracamy do konkursu „Opowiedz mi o Polsce”, który został zorganizowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” oraz prowadzony przez nią Informator dla Aktywnych z okazji 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Tym bardziej że pierwsze miejsce w części literackiej zajęła Halina Twardzik. Poniżej prezentujemy pierwszy fragment pamiętnika jej dziadka, Jerzego Tomoszka, pochodzącego ze Śmitowic, żyjącego w latach 1888–1966.

Mobilizacja

Zostałem zmobilizowany do wojska w sobotę 1 sierpnia 1914 roku. Udałem się do Cieszyna, gdzie stał mój 3. batalion 100. pułku piechoty, będący jednym z pułków 12. dywizji piechoty. Oprócz naszego pułku w skład dywizji wchodziły jeszcze 3., 20. i 57. pułk piechoty. Bracia Helki – Karol i Wiktor także zostali zmobilizowani do Cieszyna, ale do 31. pułku piechoty obrony krajowej.

Dom rodzinny pożegnałem słowami: – Z Bogiem! Wróć za jakieś dwa miesiące! Na łyż matki wruszyłem tylko ramionami. Biedna! Już się mnie nie doczekała, za pół roku umarła i już jej nigdy nie zobaczyłem...

Wczoraj ze łzami w oczach żegnała mnie Helenka. Jej spojrzenie poprzez łyż utkwiło mi głęboko w duszy, głęboko na zawsze. – Przyjdziemy za miesiąc, za dwa, będzie wnet po wojnie! – powiadała jej, by dodać otuchy.

– Strasznie nam tu będzie źle samymi!
– Masz rodziców, znajomych!
– Ale Ciebie, braci nie będzie!
– Przyjdziemy znowu!
– A ja się będę modliła...

Takie to były pożegnania. Nie pomyślałem sobie wtedy, że wojna potrwa 4 lata! Dobrze i to, że człowiek nie zna do przodu swej przyszłości. Widzę teraz oczyma duszy te zapłakane oczy.

»Wojenko, wojenko! Cóżś ty za pani...!«

Pociągami do Cieszyna zjeżdża dużo ludzi młodych. Jadą też i starsi landsturmiści. Witają się znajomi, grupują razem ziomkowie i byłoby dobrze, gdyby los pozostawił ich razem. Jakże to dobre, kiedy potem w obcym świecie mamy swojaka koło siebie. Wtedy to biedę i utrapienie znosi się o wiele łatwiej.

Na półkach bagażowych przedziałów piętrzą się ciężkie walizy, tłumoki, plecaki z bielizną, jedzeniem. Oderwać się od cywilnego życia nie tak łatwo. Nie idzie odciąć wczorajszego dnia od dzisiejszej rzeczywistości. Ludzie jeszcze są ubrani w cywilne szmatki ale myślami już są tam, na wojnie. Jakże to tam będzie – troskając się wszyscy.

Rozkaz mobilizacyjny wyrwał ich od rodzin, od roli i warsztatów pracy. Jadą do wojska rolnicy, górnicy, hutnicy, rzemieślnicy, idzie inteligencja. Ciężka była rozłąka z najbliższymi.

Koszary garnizonu cieszyńskiego przy ulicy Błogocickiej pełne są żołnierzy czynnej służby oraz nas, rezerwistów. Żołnierze czynnej służby zaszeregowani do 1. marszowego batalionu przygotowują się



• Jerzy Tomoszek. Zdjęcia: Archiwum Haliny Twardzik

już do wyjazdu na front wschodni w okolicie Lwowa. My, rezerwiści, biegamy jeszcze w cywilnym ubraniu. Kapitan Waniek, kierujący archiwum mobilizacyjnym, odebrał nam książeczki wojskowe i posłał nas, z powodu braku miejsca w koszarach, na kwatery prywatną do polskiej szkoły przy ulicy Sydonii, do „naszej” polskiej szkoły, dopóki marszbatalion nie odjedzie na front.

– To coś dobrego wróży – mówi do mnie Janek Kiszka. – Będzie Polska, zobaczysz!
– Obyś był dobrym prorokiem.

Waniek na koniec mówi, byśmy się w szkole jakoś urządzili i nie troszczyli się o wyżywienie. Jedzenie przywozić nam będą z koszarowej kuchni. Asystujący Walikowi felak jeszcze od siebie dodaje:

– Po coście już tu przyszli? Stroćcie się z parady!
No i więc po cywilnemu łaziłmy po mieście. W tych dniach koleżdy Kiszka, Siedloczek i ja staliśmy się nierozłączną trójką. W klasach szkolnych na podłogach były rozesłana słoma i to się Kiszcy nie podobało.

– Na gołej słomie? – pytał.
– No i cóż z tego? Bądź rad, że na słomie, w polu będziesz leżał na gołej ziemi i to bez dachu nad głową – mówi Siedloczek. Do naszej trójki dołączył niebawem i inni nauczyciele: Rucki, Ożana, Teper, Marosz.

Odprowadziliśmy niebawem polowy baon, liczący 1200 żołnierzy, na dworzec. Zdrowe chłopy śpie-

wały, muzyka grała i z każdym wotkiem szła jakaś dziewczyna czy żona, wszystko ukwiecone, młodo, wesoło. Szli weseląc się na jatki...

Na byłych wagonach widniały napisy kredą: „Auf jeden Schuss zehn Russ”.

– Kiedy też przyjdzie i na nas kolej? – pyta Ożana.
– Nie bój się, za tydzień i ty też pójdziesz.

Front coraz bliżej
Za Tarnowem pociąg zwolnił biegu. Dębicę, Rzeszów przejechaliśmy w nocy. Łańcut mijaliśmy nad ranem a w Przeworsku kazano nam wysiadać. Rozdzielono szybko kawę, kuchnia jechała z nami, i zaraz potem zarządzono zbiórkę. Już słyszmy dochodzący z dala pomruk dział. Major nakazuje załadowanie karabinów ostrymi nabojami.

– „Gewehe laden” – rozkazuje nam Willer i już każdy plutonowy pilnuje z boku ładowania karabinów swoich żołnierzy i zabezpieczenia bezpiecznikiem przed nieoczekiwanym wystrzałem.

– Kamraci! – mówi major. – Jeszcze dziś staniemy w okopach przed wrogiem. Dotąd strzelaliśmy na strzelniczy tylko do tarcz, teraz będziecie strzelali do żywych celów, naszych nieprzyjaciół. Nie szanować Rusów. Niech żyje najjaśniejszy nasz cesarz!

Mało kto podchwycił okrzyk, ludzie byli zanadto speszzeni. Leutnant Müller potrzebuje tłumacza.



• Medale zdobyte przez Jerzego Tomoszka w czasie I wojny światowej.

– Są tutaj nauczyciele – woła Ritkmeister.
No i wyznaczono mnie, bym robił tłumacza dowódcy kompanii. Leutnant Müller czyta rozkaz, a ja szybko tłumaczę jego treść do języka polskiego:

„Rusi znajdują się w oddalonej o 8 km Sieniawie. Mamy tam złuzować krakowską trzynastkę. Zaraz wyruszymy w zabezpieczonym marszu!”.

Rozdzieleni plutonami posuwamy się miedziami pod okopy wroga. Wieczorem byliśmy już w Sieniawie. Byliśmy ciekawi ruskiego wroga.

– Przepędzimy wnet tę hołotę – przemawiał w Cieszynie major.
Tymczasem „hołota” nie dała się tak łatwo przepędzić, co więcej, pod Kraśnikiem całkiem rozbiła 12. Dywizję, a nasz setny pułk poniósł najcięższe straty. Jego rozbitki cofając się przeszły wokół nas i uciekały ku Przeworsku, a nasz trzeci baon krył ich odwrót. Tutaj, w Sieniawie, odbyło się nasze pierwsze spotkanie z wrogiem.

Okopy baonu przecinają ogromny szmat pola, co to do hrabiowskiej Sieniawskiej należało. Z pola tego jeszcze nie zdążyli wykopnąć kartofli. Za kartofliskiem rozciągało się tak samo duże pastwisko ubarwione już kolorami jesieni, złote kępki trawy, poprzedzane rdzawym wrzosowiskiem, pstrzą się przed nami niby śliczny kobierzec. Za nimi w odległości około 400 kroków od nas ciemniejący długi skraj lasu o rzadkim drzewostanie. Ten już mają obsa-

dzony Rosjanie – spieszni Kozacy, którzy ukrywszy swoje konie dalej w głębi lasu, stamtąd nas atakują. Gdyby nie ogień naszych ciężkich haubic, dawno by nas już wypędzili z naszych pozycji.

Poza nami leży wioska Sieniawa. Pierwsze skrajne chaty zostały spalone. Z pogorzeliśka zostały kikuty wysokich kominów, osmalone drzewa w sadach wyciągają ku jasnemu niebu żółtosem ramiona. Wieśniacy kręcą się wokół pogorzeliśk wygrzebuując resztki mienia z wystygłych popiołów.

Słońce stoi ponad samym bozem. Ponad okopami snują się białe nitki babiego lata, czepiające się tak łatwo przepędzić, co więcej, na naszych żołnierskich czapkach. Lasy gorzej zczernonym blaskiem. Pomiędzy drzewami można zobaczyć szybko przebiegające ciemne sylwetki w długich szynelach, sprawiające wrażenie poruszających się drzew. Ponad polem śmignęła wystraszona pliszka, wotając swe „dziwić” i zniknęła hen w dali.



Konkurs „Opowiedz mi o Polsce” zorganizowała Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” wspólnie z portalem Informator dla Aktywnych.

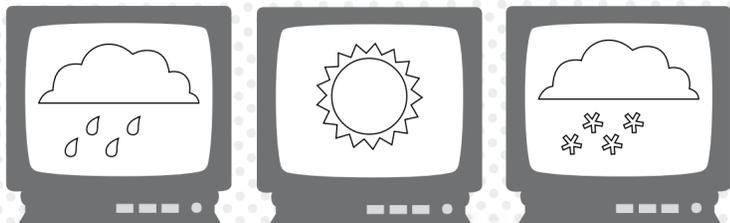
Głosikowe zagadki w zimowym fraku

1 Jak sądzisz, która prognoza pogody najbardziej ucieszy pingwina? Pokoloruj odpowiedni symbol.

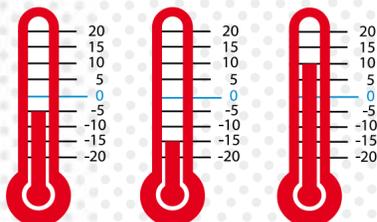
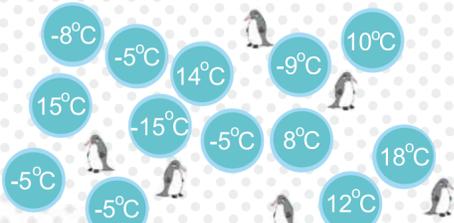


3

Połącz odczyty temperatur z odpowiednimi termometrami.



2 Połącz kolejno punkty, a dowiesz się czego brakowało eleganckiemu pigwinowi we fraku.



Rozwiązania łamigłówek należy nadsyłać w terminie do 21 bm. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę książkową.

ilustracje: Małgorzata Wójcik

JEDNYM TCHEM



Marek Słowiaczek

Gdy nie wiadomo od czego zacząć, najcieplej zacząć od początku. Każdy dzień od czegoś zaczyna się; dzień początkiem jest tygodnia każdy. Czasami nie jesteśmy w stanie przyswoić nadmiaru informacji. Wszystko dzieje się zdecydowanie za szybko. Wziąć prysznic, wypić kawę, podać rękę, przytulić, pożegnać, pójść spać z modlitwą na ustach lub bez. Ja też śpię się i zapraszam do lektury.



Atak zimy. Ucieszyli się narciarze oraz właściciele stoków. Zanim jednak przyjdzie narciarzom zachlęsnąć się bajkowym pejzażem, muszą postać kilka godzin na zakorkowanych drogach.

Trzeba też zwrócić uwagę na kołędników. Właśnie rozpoczął się 19. Kwesta Trzech Króli. Zebrane środki zostaną przeznaczone na cele charytatywne. Bardzo dobrze, że w tych trudnych czasach potrafimy dzielić się i pomagać potrzebującym.

O finansach jeszcze. Lubiana przez wszystkich Ewa Farna przekazała 50 tysięcy na konto Funduszu Rozwoju Zaolzia. Prezes Kongresu Polaków w RC, Mariusz Wałach, powiedział: „Ewa nie po raz pierwszy wspierała FRZ, za co jestem jej bardzo wdzięczny”.



Wdzięczni są także twórcy nowego Centrum Coworkingowego – w skrócie CC. Placówka powstała w Czeskim Cieszynie. Lokatorzy mają ciekawe pomysły cieszą się, gdyż będą mogli w trakcie pracy poznać również pomysłowców freelancerów. Jeżeli jednak lokale CC będą tak popularne jak sklepy CCC, to w każdej chwili może się okazać, że zabraknie miejsca na nowe pomysły.

W ostatnim czasie otwarto coś jeszcze. Tradycyjny „Akademik” w Czeskim Cieszynie oraz Bał Gorolski w Mostach otworzyły drzwi wszelkiej nocej rozrywek od dołów po góry. Trzeba jednak pamiętać, że po całonocnych szaleństwach grawitacja działa zawsze tak samo... z góry w dół.



Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Porebskie koledowanie

6 stycznia, w święto Trzech Króli, najstarsze chrześcijańskie święto (jak dowiedzieliśmy się z ust prowadzącego), porebscy PZKO-wcy koledowali w swej świetlicy. Przy akompaniamencie klawiszy i skrzypiec, pod kierownictwem solisty Old Boys Bandu, czterdziestka działała śpiewała koledy.

Porebskie koledowanie rozpoczęliśmy już 15 grudnia, gdy nasz zespół Old Boys Band i wierziwiewickie Glayzy (na zdjęciu) w zapelnionym kościele ewangelickim w Orłowej zagrały i zaśpiewały nie tylko znane nasze koledy, ale również koledy w różnych językach z okolicznych państw.

Jako że świąteczny nastrój jeszcze trwa, prezes Kola złożył wszystkim serdeczne życzenia, przedstawił receptę na wspaniały rok 2019 (zainteresowanym możemy prze-



Foto: ARC

śłać) oraz tradycyjnie łamaliśmy się opłatkiem (wszyscy ze wszystkim).

W tym świątecznym nastroju składamy redakcji i wszystkim czytelnikom „Głosu” serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, niepowtarzalnej atmosfery, ciepła oraz obfitości wszelkich dóbr. Niech radość i pokój, poczucie prywatnego i zawodowego spełnienia towarzyszą Państwu przez cały nowy 2019 rok.

Zarząd MK Orłowa Poreba

pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

Barbarzyńcy i konkwistadorzy

Jedna z pierwszych czytanych przeze mnie bajek – tytułu nie pamiętam – była opowieścią o dobrym azteckim władcy Meksyku: Montezumie. Został on podstępem uwieczony przez złych hiszpańskich konkwistadorów. W jakich okolicznościach stracił życie – o tym bajka dla dzieci milczała. A jak było naprawdę? Konkwistadorzy nie byli święci – to prawda, ale – dobry Montezuma? Podkreślam, że czytałem tę bajeczkę w PRL-u, w realnym socjalizmie, w latach sześćdziesiątych, kiedy jeszcze nikomu nawet nie śniło się o „politycznej poprawności”.

Brytyjski historyk Hugh Thomas w książce zatytułowanej „Podbój Meksyku” wspomina o ofiarach składanych przez Azteków z ludzi w czasie obrzędów religijnych. W tym wymienia m.in. „wyrwanie serc z piersi jeńców wojennych czy niewolników, przywdziewanie przez kapłanów skór ludzkich (wywróconych na drugą stronę) w charakterze szat obrzędowych, więzienie i topienie dzieci, ceremonialne spożywanie nóg i ramion tych, których zabito na ołtarzach”. Wymieniwszy wszystkie te okropieństwa za prawdziwie naukowym obiektywizmem przypomina nam Thomas, że „każda kultura ma własne wyobrażenie o

tetycznym dystansem albo z ciekawością muzeologów do obiektów, które nosiły inny, a więc wrogiego sens religijny. Jeśli ich zachowanie wydaje się nam oburzające, to może dlatego, że nam samym zarówno ich cywilizacja, jak nasza własna stały się obojętne? «.

No właśnie, na ile jesteśmy w stanie być ludźmi swojej kultury i jednocześnie rozumieć kulturę inną, jeśli już nie po prostu w nich w pełni uczestniczyć? Jeśli idzie o kulturę artystyczną, bywa to możliwe. Podkreślam – bywa. Próbowaliśmy czytać kiedyś krótkie japońskie wiersze zwane „haiku”, ale choć lubię poezję, utwory kraju kwitnącej wiśni zupełnie do mnie nie przemówiły. Oczywiście – by pozostać w kręgu kultury japońskiej – są przypadki znacznie większej czytelności i przenikania dwu kultur. Akiro Kurosawa nakręcił swój „Tron we krwi” inspirowany „Makbetem” Williama Szekspira, klasyczny western „Siedmiu wspaniałych” Johna Sturgesa intrygę zaczerpnął z filmu „Siedmiu samurajów”... Kurosawy. Co do wartości estetycznych znaleźć więc można jakąś drogę porozumienia. Z wartościami moralnymi jest znacznie trudniejsza sprawa. Oczywiście – jak widzieliśmy – można usprawiedliwiać nawet ofiary składane z ludzi i towarzyszące im ludożerstwo. No cóż, wyobraźmy sobie Hugh Thomasa zaopatrzonoego czy to w kalosze szczęścia (z bajki Jana Christiana Andersena), czy w wehikuł czasu (z powieści Herberta Geora’a Wellsa). Ciekawe, czy gdyby takim, czy innym jeszcze sposobem, znalazł się w opisywanym przez siebie świecie Azteków, upierałby się przy swoim przekonaniu, że „każda kultura ma własne wyobrażenie o tym, co jest, a co nie jest okrucieństwem”, że czymś naturalnym jest „wyrwanie serc z piersi jeńców wojennych czy niewolników, przywdziewanie przez kapłanów skór ludzkich (wywróconych na drugą stronę) w charakterze szat obrzędowych, więzienie i topienie dzieci, ceremonialne spożywanie nóg i ramion tych, których zabito na ołtarzach”. A tak w ogóle to nic dziwnego, iż „uważa się, że wszyscy ludzie mają prawo do postępowania zgodnie z obyczajami przyjętymi w ich krajach”...

Podstawy stanowiska przyjętego przez angielskiego historyka mogą być oczywiście różne. Może być nim, oczywiście, skrajny relatywizm kulturowy. Ale przychylna takiego sposobu patrzenia na specyfikę innych kultur może leżeć gdzie indziej. Otóż może być nią oikofobia. Zdaje się ona jednocześnie granicą wszelkiej twórczej międzykulturowej empatii. Tak, jest takie schorzenie, nazywamy je oikofobią – nienawiść do swojego domu, do własnego dziedzictwa. Także kulturowego. Wszystko jest od „swojego” lepsze, choćby tylko dlatego, bo jest obce, bo jest inne. Co jest swojskie – podlega najsurowszej krytyce. Oikofobia jest również groźnym schorzeniem jak wyklinała dzisiaj na wszystkie sposoby ksenofobia. Tyle, że o pierwszej mówi się zdecydowanie mniej. Jeśli w ogóle się o niej mówi.

...
Na ile jesteśmy w stanie być ludźmi swojej kultury i jednocześnie rozumieć kulturę inną?

RESjOtIS /169/



Jarosław Jot-Drużycki

Karnawałowe fantazje

rozpoczął nam się czas karnawałowego szaleństwa, który będzie królować prawie bite dwa miesiące, gdyż ostatki w tym roku wypadają dopiero 5 marca. I tak już teraz wpływowe osoby na Zaolziu są przerażone, bo na ich biurkach piętrzą się zaproszenia na przeróżne bale, zabawy i potańcówki.

I choć mało kto o tym powie głośno, to jednak wszyscy wiedzą, że podczas tych radosnych imprez często pojawiają się elementy erotyczny. Tak to bywa, kiedy niezobowiązująco spotykają się wspólnie mężczyźni z kobietami. Niekiedy czyjś wzrok mimowolnie będzie podążał nie za własną żoną, narzeczoną, dziewczyną czy choćby karnawałową partnerką (niezrecznie wszak wybrać się na taką zabawę w poje-dynkę), ale za jakąś obcą nieznaną, która może wcale i piękna nie jest, ale coś w sobie ma, co przykuwa uwagę. Odpowiednio (czytaj: zmysłowo) się ubrała? Zaplotła lub rozplotła włosy? Może delikatny makijaż uwydatnia rysy twarzy, albo ma tak znie-walający głos, że podczas wykonywania klasycznych figur w rytm muzyki kolano samo mimowolnie wsuwa się pomiędzy jej uda w tańcu? I nagle ktoś się zauroczy, zakocha niechcący, ale nie tyle w niej, co w jej tembrze głosu, odcieniu włosów czy głębokich oczach. I wtedy zapala się lampka ostrzegawcza – czy aby nie jesteśmy fetyszystami?

Pytanie nie bez kozery i bynajmniej nie nowe. Oto ukazują się w Krakowie „Nowa Reforma” w numerze z 25 stycznia 1902 r. opublikowała streszczenie studium dotyczącego fetysyzmu erotycznego, jakie popelił był francuski psycholog Alfred Binet (1857-1911). Ów naukowiec, to tak na marginesie, zajmował się również badaniami nad ludzką inteligencją i był prekursorem pojęcia ilorazu tejże.

Krakowska gazeta z kolei wygrzebała jego tekst o erotyzmie, a streszczający go dziennikarz zaczynał ab ovo, a właściwie ab urbe condita: „Już w starożytnym Rzymie powiadano: »amantes – amentes« (łac. zakochani są szaleni), a dzisiaj również mówimy, że każdy zakochany jest do pewnego stopnia w obłądzenie. Ale dopóki ten obłąd pozostaje w granicach metody, dopóki nie wychodzi poza szranki, do których przywykli wszyscy, nie razi nas, nie zwraca na siebie szczególniejszej uwagi otoczenia. Uśmiechamy się pobłaźliwie, czytając niezdarne wiersze, opiewające niezgłębioną toń, albo przepiękny lazur oczu panny Mani”. I nie ma w tym jeszcze nic złego, albowiem „zakochany mężczyzna, patrząc w piękne oczy swojej ubóstwianej, podziwiający ich wyraz i opiewający piękność, nie pozostaje przecież ślepym na inne wdzięki ukochanej istoty”. Ale inaczej zachowuje się fetyszysta, dla niego bowiem istnieje „tylko jeden, jedyny wdzięk, którego szuka we wszystkich kobietach, za którym w ciągłej znajduje się pogoni. A. Binet, który obserwował cały szereg fetyszystów erotycznych, podaje nam w swoim studium zajmującą galerię tych postaci”.

„W jednym z paryskich zakładów leczniczych poznał młodego profesora licealnego, którego namiętność do pięknych oczu kobiecych przez długi czas była niewną manią, a mianowicie aż do chwili, gdy pewnego rana na ulicy ujrzał dziewczynę z wielkimi, głębokimi oczyma, o długich rzęsach, rzucających na policzki rzeczywisty cień. Były to oczy, o których ów profesor nieustannie marzył. Poszedł za dziewczyną aż do jej pomieszkania, przedstawił się rodzicom i prosił o rękę córki. Przestrzasze-

ni rodzice pozbyli się go czempredzej, on jednakże ciągle powracał, aż go wreszcie... uwięziono. Policja, po zbadaniu stanu jego umysłu, oddała go do zakładu dla obłąkanych, gdzie młody profesor ciągle rysuje oczy owej dziewczyny”.

„Są fetyszyści, którzy podziwiają u kobiet wyłącznie piękne ręce. Idealnie ich jest całować i pieścić ładne ręce kobiece. Ażeby zadość uczynić tej manii, oddają się sztuce wróżenia z rąk. Innego rodzaju fetyszym polega na podziwianiu włosów kobiecych. (Gustave) Macé (1835-1904), który był przez kilka lat dyrektorem policji w Paryżu, opowiada, że nad Sekwaną tacy właśnie fetyszyści są bardzo liczni, zwłaszcza pośród zamożnych klas ludności. Mania ich wcale nie jest niewinna. Ubrojeni w nożyce, wychodzą późnym wieczorem na ulicę, a gdy ujrzą piękny warkocz o barwie, działającej specjalnie na ich zmysły, ucinają go z osobiłą zrzęczością. Inni, mniej ryzykujący, stoją na chodniku i obserwują przechodzące kobiety. Ujrzawszy ulubione przez nich włosy, pędzą za ich właścicielką, w przechodzie składają gorący pocałunek na włosach i znikają czempredzej. Jeden z najsłynniejszych paryskich autorów należy do tego rodzaju fetyszystów. Ubóstwia wyłącznie rude włosy i biegnie za nimi, choćby wiedział, że właścicielka ich jest starą i brzydka”. Który to literat z przedmiotu XIX i XX wieku uganiał się paryskimi ulicami za posiadaczkami rdzawych i ognistych włosów – o tym niestety „Reforma” milczała.

„Pomiędzy tymi wzmiankami nie brakuje także takich, na których szczególniejszy wpływ wywiera głos. W tej kategorii przodują kobiety. Taka fetyszystka popada jak-gdyby w ekstazę, słysząc osobiłwy jakiś głos męski. P. Binet opowiada, że pewna znana aktorka paryska, rozmawiając w biurze dyrektora z jakimś aktorem, usłyszała głęboki, miękki głos męski, dolatujący z sąsiedniego pokoju. Zamilkła w jednej chwili, blade i czerwiniła się na przemian, a zasłuchana w dźwięki owego głosu powtarzała pochichu: »Och – taki głos... I od tego czasu odświebiała mężczyna, którego nawet nie widziała”. No cóż, można się zakochać w głosie spikera czy spikerki i historia zna takie przypadki. Jednak w 1902 roku radia jeszcze nie było, choć już wchodził do użytku telefon.

Nie było natomiast w tym krótkim streszczeniu mowy o innych pożądanym przez fetyszystów cechach ciała czy elementów garderoby. Być może sam Binet nie wspominał o tym, choć przecież podejrzewałby konserwatywnego dziennikarza o autocenzurę. Dość, że swą notkę zurnalista podsumowywał w te słowa: „Powiadają, że te objawy erotyzmu są w związku z nowożytnym dekadentyzmem. Tłumaczenie takie wydaje nam się banalnym. Czegóż my dzisiaj nie przypisujemy owemu nie-szczęsnemu dekadentyzmowi! Rozmaite zbroczenia erotyczne istniały i dawniej, w mniejszym może stopniu, ale istniały. Dzisiejsza wiedza, coraz to szersze ogarniająca kregi, zajęła się również i temi zjawiskami psychicznymi nieco dokładniej! Prawsa podać data je do wiadomości szerszego ogółu i stąd powstaje nagłe alarm, że zjawiała się nowa plaga ludzkości”.

I o to właśnie chodzi. Pewne zjawiska były, są i będą, tylko kiedyś były wstydliwie przemilczane, dopóki media nie postanowiły ich nagłośnić. Ale jest jednak drobna różnica. Teraz, w epoce dyktatury poprawności politycznej, nie wypada powiedzieć, jak poladk temu, że są to „zbroczenia”. Co najwyżej „fantazje”.

SŁOWA Z KAPELUSZA /65/



Joanna Jurgala-Jureczka

Jak Łazarz

Bał się nocy i ciemności. W tej ciemności i nocy niosły otuchę i nadzieję górnicze lampki. Świeciły wprawdzie nikłym światłem, ale świeciły. Kiedy więc po swojej pierwszej w życiu szczybie wyjechał na powierzchnię, został oślepiiony światłem dnia. I pomyślał wtenczas, że już wie, jak musiał się światłem ucieszyć Łazarz, kiedy Pan Jezus go wywiódł z grobowca.

Niedawno napisałam felieton o Gustawie Morcinku, w rocznicę jego śmierci. Następnego dnia okazało się, że jego Karwina znów płacze. I że nie wszyscy nacieszą się oślepiającym światłem dnia. Zostali na dole. Tuż przed świętami. I że znów będzie niejedno puste krzesło przy wigilijnym stole.

Morcinek widział i opisywał nikielne światła lampek w podziemnych ciemnościach. Opisywał też ludzkie tragedie. Bo najpierw został górnikiem, potem pisarzem. Był biedny. Bardzo biedny. Po latach wspominał dyrektora, patrzącego z wyraźną pogardą na niego – na przestraszonego kudłatego chłopca proszącego o pracę. Był gruby, odęty, „gadał z czeska po niemiecku”, pachniał toaletowym mydłem i brylantyną. Ręce miał białe i pulchne, w ustach błyszcząca, jak kły, trzy złote zęby. Wtedy od jego woli zależało, czy syn ubogiej wdowy będzie przynosił do domu jakiś grosz, czy każą mu się wynosić do wszystkich diabłów.

Pozwolił mu zanurzać się codziennie w ciemność chodników i codzienne radować się oślepiającym światłem dnia, kiedy wyjeżdżał na powierzchnię. Zarobił jakiś grosz, oddawał matce, ale też i kupił kilka nowych stalówek, butelkę atramentu i grube zeszyty. I zapisał na okładce tytuł: „Skarby w zwałisku, czyli urodzony w czepku”. Wracał z pracy, mył się (wtedy jeszcze nie było łazni dla górników), jadł obiad, a potem pisał swoją pierwszą w życiu książkę. O kopalni.

I choć wkrótce już nie był górnikiem, to jednak nie pozostał się z tą tematyką do końca życia. Oto fragment jego listu do Zofii Kossak. Napisał go 12 lutego w ostatnim roku życia. Relacjonował, co będzie tematem twórczej właśnie „kobyły górniczej”. W roku 1894 podczas katastrofy na sztybach hrabiego Larischa w Karwinie zginęło ponad dwustu górników. Winę ponosi sztygar Kurtz, który zbagatelizował meldunek górnika, że w zwałisku „czuć oksydą”, czyli że się pali węgiel. Chciał jak

najszybciej wyjechać na powierzchnię, bo rozdził się właśnie długo oczekiwany syn. Synek się urodził o godzinie trzeciej po południu. O trzeciej kopalnią wstrząsnął wybuch. Sztymar Kurtz też zginął, bo wrócił, żeby innych ratować. O nim więc i o jego synu, na którym ciążyła wina ojca, pisał pod koniec życia Morcinek. Kreślił zdania mozolnie. – Nie wiem, czy coś z tego wyjdzie – zwierzał się. – Może to będzie mój łabędzi śpiew nucony ochrypłym głosem.

Tak się stało. Ostatnia powieść Morcinka o kopalniach urodziła wydana po jego śmierci. Moja prababcia, Marianna, pochodziła ze świata dzieciństwa i młodości pisarza. Z tej samej biedy, z tych samych budeli, czyli mieszkań czynszowych. Z tej samej górniczej Karwiny. A ja ze swojego dzieciństwa pamiętam jej opowieść.

Tego dnia matka zaplatała jej warkocze. I nagle usłyszały straszny wybuch, jakby się świat kończył. Obie zrozumiały, że świat się kończy dla tych, którzy byli tego dnia na dole, pod ziemią. Wśród nich był ojciec prababci. Z trwogą czekały na to, co je teraz czeka. I na wieści o tym, co jego spotkało. Miał dużo szczęścia. Ocalał cudem. Podobno wrócił bosy, uciekł z dołu po „fartach”, czyli drabinach, jakie, oprócz windy, znajdowały się wewnątrz szybu.

Inni nie wrócili. Z dzieciństwa zapamiętałam opowieść mojej prababci – zachowałałam jak fotografię. Na niej dziewczynka siedząca na krześle, za nią matka, która czesze jej włosy. I strach w ich oczach. Lęk.

Dziś już wiem, że było to wspomnienie, opowieść o jednej z największych tragedii w dziejach Karwiny. To był wybuch gazów w kopalniach Larischa, z epicentrum na górującej nad Ząbkowem Johannszachcie. Ponad dwustu ludzi wtedy, w 1894 roku nie zachłyśnięło się, jak wystający z grobu Łazarz, widokiem dziennego światła. Zostali na dole. W ciemnościach.

Mija czas, i tamta tragedia, i ta, która zdarzyła się ostatnio, zostaną zapamiętane przez wielu. Będą inne, ważne wiadomości przekazywane z ust do ust. Królujące na pierwszych stronach gazet i portali. Taka kolej rzeczy. Ale są tacy, którzy nigdy nie zapomną. Jak moja prababcia. Zachowują w sobie na zawsze moment lęku i cierpienia. O nich pomyślałam tego dnia. O nich myślę teraz. Nic więcej nie mówię, bo słowa nie pomogą. Milczę razem z nimi...

REKLAMA



Zaprosz Zaretko na wesele



POWIEDZ „TAKI!” WYMIENIANYM POTRAWOM



+48 660 357 077 | www.cateringcieszyn.pl



POLECAMY W TELEWIZJI

Jubileusz Gólców
Sobota 12 stycznia,
godz. 23.35

Konflikt o Śląsk Cieszyński
Poniedziałek 14 stycznia,
godz. 17.20



PIĄTEK 11 STYCZNIA

6.55 Magazyn śledczy Anity Gargas
7.25 Domisie (dla dzieci) 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia. Eugeniusz Bodo 12.35 Wiadomości 12.50 Wschód 13.10 Na sygnale. Skalpel 13.45 M jak miłość (s.) 14.40 Uwikłani. Agnieszka - w spirali długi 15.30 Turystyczna jazda 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów - taka historia... 16.30 Baw się słowami. Mój czy twój? 16.55 Domisie (dla dzieci) 17.20 Krótka historia. Pod groźbą wojny 17.30 Teleexpress 17.55 Okrasa lamie przepisy. Kuchnia bez mleka 18.25 Kapitał polski 18.45 Spis treści. Tadeusz Różewicz 18.55 Wszystko przed nami 19.25 Magazyn z Ameryki 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Na dobre i na złe (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Halo Polonia 22.45 Wolny ekran 23.10 Focus on Poland 23.30 Wniebowzięci.

SOBOTA 12 STYCZNIA

8.10 Turystyczna jazda 8.20 Krótki film o Warszawie 8.35 Szatan z siódmej klasy 9.30 Teleranek 9.50 Baw się słowami. Mikołaj Kopernik 10.20 Studio Raban 10.50 Polonia 24 11.05 Halo Polonia 11.45 Okrasa lamie przepisy. Kuchnia bez mleka 12.15 Ojciec Mateusz (s.) 13.10 Na dobre i na złe (s.) 14.10 Wniebowzięci 15.15 Prywatne życie zwierząt. Władza 15.40 Wolny ekran 16.00 Kulturalni PL 17.00 Słowniki polsko-polski 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.45 Kierunek Kabaret. Zapowiedź jest ważna! 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Drogi wolności. Kobieta idealna 21.50 Nadziewa 23.35 Golec uOrkiestra - koncert z okazji 25-lecia TVP Polonia.

NIEDZIELA 13 STYCZNIA

6.35 Czerdziestolatek (s.) 7.40 Prywatne życie zwierząt 8.05 Łajki! 8.25 Sto minut wakacji 9.35 Supelkowe ABC 9.50 Król Maciuś Pierwszy. Ja zazdrośny...?! 10.10 Baw się słowami 10.35 Ziarno. Jesteśmy dziećmi Bożymi 11.05 Wolny ekran 11.25 Moda na rodzinę (s.) 11.55 Między ziemią a niebem 12.00 Anioł Pański 12.15 Między ziemią a niebem 13.00 Transmisja mszy świętej z Katedry Polowej Wojska Polskiego pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Warszawie 14.25 Krótki film o Warszawie. Noworoczny Duch Miasta 14.40 Czerdziestolatek (s.) 15.40 Łajki! 16.00 Zakochaj się w Polsce. Łomża 16.30 Leśniczówka 17.30 Teleexpress 17.55 M jak miłość (s.) 18.50 Ocy w oczy. Czesław Lang 19.25 Borówka skratz wyrusza w świat. Poleski Park Narodowy 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Pensjonat nad rozlewiskiem (s.) 21.40 Ogród Luizy 23.35 Sylwester w Filharmonii Narodowej.

PONIEDZIAŁEK 14 STYCZNIA

6.55 Zakochaj się w Polsce. Łomża 7.25 Supelkowe ABC 7.40 Król Maciuś Pierwszy 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Kulturalni PL 12.00 Racja stanu 12.25 Krótka historia. Pod groźbą wojny 12.35 Wiadomości 12.50 Magazyn z Ameryki 13.10 Barwy szczęścia

(s.) 13.45 Pensjonat nad rozlewiskiem (s.) 14.40 Ocy w oczy. Czesław Lang 15.15 Nasza Wilia 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Żywy Bałtyk 16.55 Supelkowe ABC 17.10 Król Maciuś Pierwszy 17.20 Krótka historia. Konflikt o Śląsk Cieszyński 17.30 Teleexpress 17.55 Niedziela z... Tadeuszem Woźniakiem 18.40 Pod Tatrami 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Nad Niemnem (s.) 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Doręczyciel (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Filmowa Polska w Ameryce.

WTOREK 15 STYCZNIA

7.05 Pożyteczni.pl 7.35 Margolcia i Miś zapraszają dziś 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia. Konflikt o Śląsk Cieszyński 12.35 Wiadomości 12.50 Nad Niemnem 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 Drogi wolności. Kobieta idealna 14.45 Filmowa Polska w Ameryce 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Sonda 2. Rolnictwo 16.55 Margolcia i Miś zapraszają dziś 17.10 Przyjaciele lasu 17.20 Krótka historia. Pierwszy prezydent 17.30 Teleexpress 17.55 Szlakiem Kolberga. Bovska 18.25 wojsko-polskie.pl 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Magazyn z Wysp (49) 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Ojciec Mateusz 19 (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Ocaleni.

ŚRODA 16 STYCZNIA

7.00 W sercu Kościoła 7.25 Baw się słowami 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia. Pierwszy prezydent 12.35 Wiadomości 12.50 Magazyn z Wysp 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 Doręczyciel (s.) 14.40 Od stepów Kubania po Niepodległość 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Astronarium. Koronium i Nebulium 16.55 Baw się słowami 17.20 Krótka historia. Spór matematyków 17.30 Teleexpress 17.55 Chuligan literacki 18.25 Gen innowacyjności 2 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wilnoteka 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Londyńczycy (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Od stepów Kubania po Niepodległość.

CZWARTEK 17 STYCZNIA

7.05 Gen innowacyjności 2 7.25 Zwierzaki Czytarki. Góra Samolub 7.45 Żubr Pompik 7.55 Pytanie na śniadanie 11.00 Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia. Spór matematyków 12.35 Wiadomości 12.50 Wilnoteka 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 M jak miłość (s.) 14.40 Londyńczycy (s.) 15.30 Pod Tatrami 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Jak to działa? Gruba przesada - otyłość 16.55 Zwierzaki Czytarki 17.10 Żubr Pompik 17.20 Krótka historia. Niemieckie przesładowania Kościoła w Polsce 17.30 Teleexpress 17.55 Było, nie minęło - kronika zwiadowców historii 18.25 Racja stanu 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wschód 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Uwikłani. Janusz - dramat ojca 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.25 Nasza Wilia.

Być Polakiem na Litwie

„Kurier Wileński” uczestniczył w projekcie Stowarzyszenia Traugutt.org – „Tożsamość (Lokalność) Polskość”, który połączył zszczęść szkół z Pomorza i Wileńszczyzny.

W listopadzie w ramach projektu uczniowie z Pomorza odwiedzili redakcję „Kuriera Wileńskiego”, a uczniowie z rejonu wileńskiego wzięli udział w warsztatach, które prowadziła dziennikarka Ilona Lewandowska.

W ramach zajęć uczniowie mieli za zadanie m.in. przeprowadzenie ze swoimi nauczycielami wywiadu, który w praktyce okazał się raczej szczerą rozmową na temat: „Co to znaczy być Polakiem na Litwie?”. Czego o polskości dowiedziało się młode pokolenie Polaków? Zapraszamy do lektury fragmentów tekstów, które powstały w ramach warsztatów.



Na pytanie „Co znaczy być Polakiem na Litwie?”, zadane przez uczniów Gimnazjum im. St. Moniuszki w Kowalcukach, odpowiada Zygmunt Jaświn, dyrektor szkoły.

– Bycie Polakiem na Litwie to jest coś, co chyba zaczyna się odkrywać jeszcze jako małe dziecko. I nie chodzi wcale tylko o machanie chorągiewkami i mówienie, Polonia 24 11.25 Rozmowa Polonii 11.40 Halo Polonia 12.25 Krótka historia. Pierwszy prezydent 12.35 Wiadomości 12.50 Magazyn z Wysp 13.10 Barwy szczęścia (s.) 13.45 Doręczyciel (s.) 14.40 Od stepów Kubania po Niepodległość 15.45 Wiadomości 15.55 Korona królów 16.25 Astronarium. Koronium i Nebulium 16.55 Baw się słowami 17.20 Krótka historia. Spór matematyków 17.30 Teleexpress 17.55 Chuligan literacki 18.25 Gen innowacyjności 2 18.55 Barwy szczęścia (s.) 19.25 Wilnoteka 19.45 Dobranocka 20.00 Wiadomości, pogoda, sport 20.45 Londyńczycy (s.) 21.45 Polonia 24 22.05 Rozmowa Polonii 22.20 Halo Polonia 23.10 Focus on Poland 23.30 Od stepów Kubania po Niepodległość.

» Możesz wracać do swojego kraju «

Pielęgniarki i pielęgniarze z krajoznawstwa Unii Europejskiej rezygnują z pracy na Wyspach z powodu Brexitu. Brytyjski dziennik „The Financial Times” opisuje sytuację kilkorga Europejczyków pracujących w szpitalach nad Tamizą. Wśród nich znalazła się historia Polki – Justyny.

„Justyna kilkakrotnie słyszała od swoich pacjentów w szpitalu w południowo-wschodniej Anglii, że może wracać do swojego kraju. Nawet jej współpracownicy traktowali ją jak intruza, mówiąc, że jeśli nie jest zadowolona ze zmian w pracy – zawsze może wracać do Polski” – opisuje historię polskiej



Janusz Bittmar

com, że zapisali mnie w swoim czasie do polskiej szkoły, obecnie Gimnazjum im. I.J. Kraszewskiego. W tamtych czasach nie było to oczywiste. Moi dziadkowie i pradziadkowie byli Polakami i nigdy nie wstydziłem się, chociaż mieli trudną przeszłość. Część była na Syberii, nie wszyscy wrócili... Bycie Polakiem to jest coś, co jest już gdzieś tam w tobie bardzo głęboko na zawsze.

W ramach tego samego projektu uczennice siódmej klasy Szkoły Podstawowej w Kiviszkach rozmawiały o polskości z Aliną Swatkowską, nauczycielką historii i podstaw obywatelstwa.

– Bycie Polką na Litwie to naprawdę nie lada wyzwanie. Jako Polacy, oprócz tego, że mamy oczywiście swoje obowiązki wobec państwa litewskiego, mamy je również wobec Polski. Bycie patriotką to nie tylko umieszczenie flag czy odśpiewanie głośno hymnu – to

są nieustanne wybory. Niemal codziennie podejmuje się związane z tym decyzje: zapisania dziecka do polskiego przedszkola, do polskiej szkoły, wyjścia na koncert lub spektakl polskich artystów. Polkość na Litwie wymaga też rozwijania swojej wiedzy, np. dotyczącej historii, korzystania z polskich mediów, prasy, radia czy telewizji.

Uczestnicy projektu z Gimnazjum im. Stanisława Kostki w Podbrzeziu przeprowadzili wywiad z nauczycielką historii, Redą Kazimierewicz.

– Staram się, byśmy mieli jak największy kontakt z polską kulturą. Chodzimy na polskie imprezy, do teatru, na koncerty, oglądamy polską telewizję, czytamy polskie gazety, słuchamy Radia Znad Wilii. To wszystko przyczynia się do tego, że więcej wiemy o Polsce i naszej ojczystej kulturze. A przecież to, co dobrze znamy, jest nam bliższe.

„Kurier Wileński”/LITWA

pielęgniarki dziennik „The Financial Times”. Gazeta przekazuje, że niechęć Brytyjczyków nie jest jedynym powodem, który zaczął stawać pod znakiem zapytania chęć kobiety do pozostania w Wielkiej Brytanii.

„Kiedy Justyna trzy lata temu przyjechała do Wielkiej Brytanii, standardy życia i pracy w tym kraju były wyższe niż w Polsce. Od czasu referendum w sprawie Brexitu w 2016 roku ceny wzrosły, a obiecane podwyżki wynagrodzeń okazały się niewielkie. Niemal połowa Europejczyków z oddziału Polki zrezygnowała z pracy, a jej warunki zatrudnienia znacznie się pogorszyły

się” – czytamy na łamach „The Financial Times”.

Jedną z bohaterek artykułu brytyjskiego dziennika i jej mąż od dawna zastanawiają się, czy nie wrócić do Polski. – Daliśmy sobie czas na podjęcie ostatecznej decyzji, będziemy czekać na to, co w sprawie Brexitu zdecyduje brytyjski rząd – podkreśliła Justyna. „Justyna jest przekonana, że po jej odejściu inni pójdą w jej ślady. Nikt nie pozostanie w odległości 1 500 km od domu w miejscu, w którym czuje się niemiłe widziany i gdzie pogorsza się standard życia” – cytuje Polkę „The Financial Times”.

Londynek.net/W. BRYTANIA

SPORT

JIRÍ NEČEK, SZKOLENIOWIEC FK FOTBAL TRZYNIEC, DLA »GŁOSU«:

Z mojej sypialni zniknęły nocne koszmary

Zero stopni Celsjusza. „Lodówka”, która spowiła w czwartek główny deptak w uzdrowisku Luhaczowice, nie zachęca do spacerów. Drugoligowi piłkarze Trzyńca nie zwracają sobie jednak uwagi takimi białostkami. Zgrupowanie kondycyjne w hotelu Vega znajdującym się na skraju miasta, w malowniczych górach, przebiega bez usterek. „Głos” rozmawia ze szkoleniowcem FK Fotbal Trzyńiec, Jiřim Nečkem.

Janusz Bittmar

Na Podbeskidziu mamy od poniedziałku prawdziwą zimę. A jak w Luhaczowicach?

– Trafiliśmy na przepiękną, zimową pogodę. W sobotę wrócimy do Trzyńca pełni wrażeń. Śnieg sypie od wtorku, ale nie pokrzyżował nam planów. Do dyspozycji mamy sztuczną nawierzchnię, zadaszoną halę, siłownię. Piłkarze nie narzekają na brak wrażeń (śmiech). Okolice Luhaczowice znamy już praktycznie na wyrost, bo to nie pierwsze zgrupowanie w tym malowniczym zakątku Moraw. Mieszkamy w hotelu, który notabene doznał ostatnio korzystnego liftingu. Czujemy się tu jak u siebie w domu.

Czy zajęcia kondycyjne przebiegają bez usterek?

– Przed wyjazdem do Luhaczowice miałem nadzieję, że unikniemy większych kłopotów zdrowotnych. Niestety tak się nie stało. Martwi mnie głównie wymuszona taryfa ulgowa dla Karla Hejnego, który boryka się z bólem pleców. Przerwy w treningach zleciłem też Janoščinowi ze Schwentem. Obaj walczą z silnym przeziębieniem, zresztą poza tym wszyscy łapiemy tego wirusa. Wiadomo, wspólne śniadania, obiady, kolacje, treningi. Wirusy wręcz uwielbiają kolektywne sportowe.

Z zespołem trenują m.in. dwaj urugwajscy piłkarze – Francisco Efrén i Luis Aldair. Nie przestraszili się sniegu?

– A wie pan, że faktycznie ze zgrozą spoglądali na zwalę śniegu wokół hotelu? Co gorsza, przyjechali do naszego regionu w letnich kurtkach, bo w Urugwaju mieszkali w warunkach przypominających saunę. Tam w styczniu było 40 stopni Celsjusza i wszyscy nosili krótkie spodenki. Podobno chcieli upolować w miejscu zamieszkania jakieś zimowe kurtki, ale byli bez szans. Dopiero po przyjeździe do Trzyńca uswiadomili sobie dobitnie, że bez zimowego okrycia szybko zginą. Nasz sztab techniczny wyposażył ich w porządne kurtki, czapki, rękawice. Mimo wszystko pierwszy śnieg, jak zobaczyli w życiu, zrobił na nich ogromne wrażenie.

Urugwajscy piłkarze słyną z nie-nagannego wykształcenia technicz-



Jiřim Neček. FOL. PETR RUBAL

nego. Czy Efrén i Aldair wpisują się w te trendy?

– Bez dwóch zdań! Francisco Efrén z powodzeniem może zagrać za równo w linii pomocy, jak też w ataku. Luis Aldair jest typowym łowcą bramek. Obaj są ambitnymi chłopakami, na treningach w Luhaczowicach dają z siebie wszystko. W ferworze walki zapominają nawet o niskich temperaturach, nie wspominając o śniegu, z którym po prawie tygodniu są już za pan brat.

Ich prawdziwy potencjał zverifikują jednak dopiero konkretne mecze sparingowe...

– Dokładnie. Wierzę niemniej, że poradzą sobie również w ostrej konfrontacji. Najbliższe spotkanie kontrolne zaliczymy w środę 16 stycznia z pierwszoligową Karwiną. Zagramy na boisku Kovony w Karwinie i już teraz serdecznie zapraszam kibiców.

Czy zagracie w najsilniejszym składzie?

– Wszystko będzie uzależnione od stanu zdrowotnego zawodników. Sam jestem ciekaw, z jakimi stronami pokażemy się w tym meczu.



Chciałbym, by klub z tak wielką tradycją, jak Wisła Kraków, który tyle zrobił dla polskiej piłki, znalazł kogoś, kto finansowo uratuje sytuację

Henryk Kasperczak, były trener Białej Gwiazdy

W SKRÓCIE

KUNDRÁTEK WYBRAŁ DAVOS. Już bez Tomáša Kundráta reprezentują się Stalownicy Trzyńiec w jutrzejszych wyjazdowych derbach z Witkowicami. 29-letni obrońca grę w barwach trzyńcieckiego klubu potraktował w kategoriach poczekalni, posiadając się w tym tygodniu na przedsiadanie do szwajcarskiego Davos. – Davos zajmuje w tabeli szwajcarskiej ekstraklasy przedostatnie miejsce. Włodarczy klubu Kundrátek zachwylił podczas Pucharu Spenglera – zdradził dyrektor sportowy Stalowników, Jan Peterek.

POKONAŁI ANGOŁĘ. Piłkarze rzeszki Banika Karwina pokonali w towarzyskim meczu reprezentację Angoli 3:2:0. Dla afrykańskiego zespołu mecz posłużył za sprawdzian formy przed startem mistrzostw świata w Niemczech i Danii. Karwina: Mokroš, Tabara – Brúna 4, Piątek 1, Plaček, Chudoba 12/2, Jan Užek 3/1, Nantl 2, Zbránek 7, Nedoma 2, Chosik, Jiří Užek 1.

LAURY DLA ŁUCZNIKÓW. Jak informuje Polska Agencja Prasowa, dwójka polskich paratuczników Milena Olszewska i Bartosz Kapusta znalazła się wśród kandydatów do tytułu najlepszego zawodnika globu za 2018 rok w plebiscywie ogłoszonym przez Międzynarodową Federację tuczniczą (World Archery). Głosowanie zakończy się 3 lutego. Olszewska uhonorowana została Pucharem Prezydenta RP Andrzeja Dudy przyznawanym w roku stulecia odzyskania niepodległości w uznaniu wybitnych osiągnięć w łuczniczwie w 2018 roku.

KOT: MENTALNA PRZEMIANA PRZYDUSIŁA ŻYŁĘ. Rafał Kot, fizjoterapeuta w kadrze polskich skoczków narciarskich ustosunkował się do niewykorzystanej szansy Piotra Żyły w Turnieju Czterech Skoczni. Żyła, który wybierał się do Niemiec jako jeden z faworytów, zmarnował okazję, skacząc słabo, z błędami technicznymi. – Myślę, że mentalna przemiana przyduśiła Piotra Żyłę. Nie ma błysku i tej radości ze skoków. Na początku jeszcze potrafił się cieszyć z latania mimo tej „przemiany mentalnej”, ale teraz moim zdaniem zaczyna go to dusić. Nie był zadowolony z tego, co się odbija. To jest po prostu nienaturalne – stwierdził Kot. (jb)

LICZBA DNIA

11,64

mln. widzów przyciągnął przed telewizor mundialowy mecz Polska – Kolumbia z 24 czerwca 2018 roku. Przypomnijmy, Polacy przegrali z kretelem 0:3.

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRA LIGA: Witkowice – Trzyńiec (sob., 16.00).
PIĘKA NOŻNA – TIPSPORT LIGA: Ostrawa – Poprad (dziś, 13.00, Ortoła).

Plan sparingowy FK Fotbal Trzyńiec

16. 1. Karwina – Trzyńiec (11.00)
19. 1. Trzyńiec – Otrokowice (10.00), Trzyńiec – Hluczyn (12.00)
25. 1. GKS Katowice – Trzyńiec
30. 1. Trzyńiec – Hawierzów (18.00)
5. 2. Trzyńiec – Bańska Bystrzyca (11.00)
9. 2. Rużomberk – Trzyńiec
17. 2. Żylica B – Trzyńiec (11.00)

INFORMATOR

WALUTY

Kursy walut w kantorach z dnia 10. 1. 2019

	Cieszyn, ul. Zamkowa	kupno	sprzedaż
CZK	0,163	0,169	
EUR	4,270	4,320	
USD	3,710	3,820	

	Bielsko-Biała, CH Auchan	kupno	sprzedaż
CZK	0,165	0,170	
EUR	4,260	4,360	
USD	3,700	3,800	

	Czeski Cieszyn, dworzec	kupno	sprzedaż
PLN	5,930	6,050	
EUR	25,400	25,850	
USD	22,100	22,650	

BENZYNA

Ceny paliw na stacjach z dnia 10. 1. 2019

	Bielsko-Biała, CH Auchan
E95	4,53 zł
ON	4,73 zł
LPG	2,02 zł

	Cieszyn, Circle K
E95	4,63 zł
ON	4,95 zł
LPG	2,26 zł

	Cieszyn, Shell
E95	4,68 zł
ON	4,93 zł

	Zebrzydowice, Orlen
E95	4,57 zł
ON	4,87 zł

	Czeski Cieszyn, Shell
E95	31,90 kc
ON	31,90 kc (szb)

Ogłoszenia do „Głosu” przyjmowane są w dni powszednie: • W redakcji „Głosu” przy ul. Strzelniczej 28, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glos.live • W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service, sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00, e-mail: ad.servis@hudeczek.cz • W Odd. Literat. Polskiej, Biblioteki w Karwinie-Frysztacie (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00. Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić (telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002, e-mail: knih-k1pl@rkkz.cz **Uwaga** Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynieść osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Ralph Demolka w internecie (11-14, godz. 16.00); Kobieta idzie na wojnę (10, godz. 17.30); Bohemian Rhapsody (10, 11, 13, godz. 19.00); Robin Hood (11-13, godz. 20.00); Goliat (11, godz. 17.30); Cena za štěstí (14, godz. 17.30); Po čem muži touží (14, godz. 19.00); Venom (14, godz. 20.00); **KARWINA – Centrum:** Robin Hood (10, godz. 17.30; 12, 13, godz. 20.00); Cena za štěstí (10, 11, 14, godz. 20.00; 12, godz. 17.30); Ralph Demolka w internecie (11, godz. 17.30; 12, godz. 15.00; 13, godz. 14.45; 14, godz. 17.30); Čerti brko (12, godz. 16.00); Fantastyczne zwierzęta: Zbrodnie Grindelwalda (12, godz. 18.00); Bohemian Rhapsody (13, godz. 17.15); **TRZYNIEC – Kosmos:** Robin Hood (10-13, godz. 17.30); Cena za štěstí (10-13, godz. 20.00); Ralph Demolka w internecie (12, godz. 15.00); Asteriks i Obeliks. Tajemnica magicznego wywaru (13, godz. 15.00); Doktor Martin: Záhada v Beskydech (14, godz. 17.30); Pierwszy człowiek (14, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Chvilky (12, godz. 18.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20. **POLSKIE AUDYJCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyńc 105,3 MHz. **RADIO KATOWICE:** „U Polaków za Olzã” – niedz. godz. 9.10 na 103 FM; powtórka: pon. godz. 23.05.

CO W TERENIE

BRNO – Klub Polski zaprasza na Bal Polonijny w sobotę 26. 1. o godz. 18.00 w sali restauracji Kino kawiarni na rynku SNP 33. Wstęp 200 kc (toast, przekąski), do tańca przegrupka „Old Boys Band”. **CIERLICKO** – MK PZKO Cierlicko-Kościelec i Macierz Szkolna z Cierlicka zapraszają w piątek 18. 1. od godz. 19.00 na Bal do DPZiW. Nostalgiczną atmosferę lat 30. umili muzycznie Janek Mlynek. Ubiory pięknych pań i wspaniałych panów z lat minionych mile widziane. Bilety zamawiamy do 14. 1. u Bronisławy Baron, tel. 773 023 589. **CZ. CIESZYN** – Kawiarnia „Avion” będzie gościć niecodzienny zespół śpiewaczy – kameralny chór Klubu Polskiego z Pragi. Koncert, jedyny w swym rodzaju, odbędzie się w sobotę 12.

1. o godz. 15.00. Konieczna rezerwacja miejsc w terminie do 10. 1., komórka 605 717 380. **▲** Filia Biblioteki Miejskiej przy ul. Havlíčka zaprasza na spotkanie z cyklu „Podróże bliskie i dalekie”, które odbędzie się we wtorek 15. 1. o godz. 17.30. „Ondraszek na Ukrainie” to tytuł prelekcji Zbigniewa Pawlika o zdobywaniu Howleri – najwyższej góry na Ukrainie. **GRÓDEK** – Macierz Szkolna i Dyrekcja PSP Gródek zapraszają na tradycyjny bal szkolny, który odbędzie się w sobotę 12. 1. od godz. 19.00 w restauracji „U Burego”. W programie m. in.: „Nowina”, „Elan”, DJ Mlynek. O północy – tradycyjna niespodzianka. **HAWIERZÓW-BŁĘDOWICE** – Klub Średniaka MK PZKO zaprasza 11. 1. o godz. 18.00 na wykład Michała Szczytli pod „Historia bez emocji – Niepodległość Polski i powstanie Czechosłowacji 1918 oraz sprawa Zaolzia” do Domu PZKO. **▲** Zarząd Macierzy PSP i Przedszkola zaprasza na bal szkolny w piątek 25. 1. o godz. 19.00 do sali Domu PZKO. Do tańca przegrupka Kapa Music Drink M. Pasza. W programie ZR „Błędownice” oraz tancerze „Floduru”. Miejscówki w cenie 350 kc (wstęp, kolacja, ciastko) do nabycia w sekretariacie szkoły, tel. 739 652 677 oraz w bibliotece, tel. 724 576 527. **JABLONKÓW** – Dyrekcja szkoły, Macierz Szkoły i Przedszkola zapraszają na bal szkolny pt. „Pod niebem Paryża” w piątek 11. 1. o godz. 19.00 do Domu PZKO w Nawsiu. Do zabawy przegrupka DJ Mlynek. **KLUB SENIORA „PRZYJAŹŃ”** – Zaprasza swoich członków i sympatyków na spotkanie 14. 1. o godz. 17.00, tym razem już do Domu Polskim PZKO w Karwinie-Frysztacie.

KARWINA-FRYSZTAT – MK PZKO zaprasza na tradycyjny Bal Polski, który odbędzie się 18. 1. w Karwinie. Bilety można rezerwować pisząc na email: pzkokarwin@pzkokarwin.cz lub pod telefonem 776 582 451. Zapraszają organizatorzy. **STONAWA** – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na spotkanie w poniedziałek 14. 1. o godz. 15.30 do sali MK PZKO. W programie między innymi przygotowanie Uroczystości Wspomnieniowej i Ostatków. **PTTS „BŚ”** – Zaprasza 12. 1. na wycieczkę Wisalaje – Biały krzyż – Dorofanka – Stare Hamry. Trasa łatwa długości około 14 km. Dojazd na Wisalaje: Pociągami z Cz. Cieszyna do Frydku o godz. 7.37 (przyjazd 8.19), tam przesiadka na autobus w kierunku Wisalaje godz. 8.37, z Hawierzowa bezpośrednio autobusem o godz. 8.04,

z Karwiny można pojechać autobusem o godz. 7.27 z przesiadką w Raszkowicach hotel Ondraš. Powrót: autobusem ze Starych Hamrów o godz. 15.13 lub 16.00, lub powrócić z Dorofanki na Wisalaje. Kierownik wycieczki Wanda Vampola, numer tel. 732 731 214. **▲** zaprasza 15. 1. na pierwszą wtorkową „Wędrowkę ze Zwrottem”. Trasa długości około 15 km (4 godz.) z Cz. Cieszyna przez Osówki do Lesznej. Spotykamy się przed dworcem w Cz. Cieszynie o godz. 9.10. Wędrowkę można skrócić i zejść z Osówek na dworzec kolejowy w Trzyniecu. Wycieczkę prowadzi Beata (Indi) Tyrna, +420 605 930 807.

OFERTY

PRZEPROWADZKI + ekipa oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. Gr-010

PIELGRZYMKI

CZ. CIESZYN – Parafia NSPJ zaprasza na wyjazd do Częstochowy w dniu 2 lutego (sobota) na nabożeństwo zawierzenia Niepokalanemu Sercu Maryi. Informacje i zgłoszenia: Jadwiga Franek +420 739 002 715, +48 531 278 846, e-mail: frankowie2@gmail.com.

WYSTAWY

CZ. CIESZYN, Kongres Polaków, ul. Grabińska 33: do 19. 3. wystawa pt. „Adam Ciupa z Karwiny wraz z jego siostrami z Karwiny, Mirosław Popek, tel. 739 568 362, email: miroslaw.popek@seznam.cz. Gr-020

POWIATOWE ARCHIWUM

PAŃSTWOWE Karwina, ul. Frysztacka 55/17: do 31. 1. wystawa pt. „Karwina. Od soli do węgla”. Czynna: po, śr: w godz. 8.00-17.00, wt, czw: w godz. 8.00-14.00, pt: w godz. 8.00-12.00. **MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** do 28. 2. wystawa pt. „Świat dzieci”; stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jablonkowa i okolicy”. Czynne: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00. **▲ SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlova 583/2:** do 31. 3. wystawa pt. „Architektura i kultura mieszkaniowa w czasach pierwszej republiki”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00. **▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka 10/8:** do 31. 1. wystawa pt. „Repliki strojów z pierwszej republiki”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

WIEŻA PIASTOWSKA i ROTUNDA św. Mikołaja, Cieszyn: Czynne codziennie w godz. 9.00-17.00.

CO ZA OLZĄ

Proszę o kontakt panią Gretkę Kufową z Trzycia, Adama Waclawka z Trzycia oraz Edka Cupka z Karwiny wraz z jego siostrami z Karwiny, Mirosław Popek, tel. 739 568 362, email: miroslaw.popek@seznam.cz. Gr-020

Proszę o kontakt panią Gretkę Kufową z Trzycia, Adama Waclawka z Trzycia oraz Edka Cupka z Karwiny wraz z jego siostrami z Karwiny, Mirosław Popek, tel. 739 568 362, email: miroslaw.popek@seznam.cz. Gr-020

Kancelaria adwokacka z siedzibą w Czeskim Cieszynie poszukuje pracownika na stanowisko:

ASYSTENTKA / ASYSTENT

Oczekujemy:

- wykształcenia średniego
- znajomości języka polskiego w mowie i piśmie
- bardzo dobrej znajomości obsługi komputera i pakietu MS Office
- zdolności organizacyjnych i komunikacyjnych
- dokładności, odpowiedzialności oraz zaangażowania w wykonywane czynności

Oferujemy:

- ciekawą pracę w przyjaznym zespole
- dobre warunki pracy
- możliwość zdobycia interesującego doświadczenia

Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie CV na e-mail: aktesin@aktesin.cz Gr-020



W siedzibie Śląskiej Diakonii w Czeskim Cieszynie można oglądać wystawę poświęconą ludziom bezdomnym. Autorką zdjęć jest Halina Sikora. Ekspozycja potrwa do końca lutego.

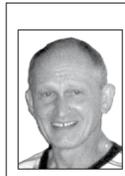
ZYCZENIA

Kochanej Kuzynce i Cioci

WANDZI TOMICZEK z Łąk

stu lat w zdrowiu, szczęściu i radości z okazji urodzin życzą Santariusowie i Nożickowie. Gr-003

WSPOMNIENIA



Wszystko przemija – to przeznaczenie, Lecz jedno zostaje – wspomnienie!

Jutro, 12 stycznia 2019, minie druga rocznica, kiedy na zawsze umilkło serce naszego Kochanego Brata

śp. OTTO JAWORKA

z Trzanowic, długoletniego kierownika ZPiT „Olza” O chwilę wspomnień proszą siostra Irena z rodziną oraz tancerze zespołu. Gr-018



Gdyby miłość mogła uzdrawiać, a tży wskrzeszać, byłabyś z nami...

13 stycznia minie 1. bolesna rocznica, kiedy od nas odeszła na zawsze nasza Najukochańsza Mamusia

pani VĚRA JUDASZEWCZOWA

Z miłością i szacunkiem wspominają męża i córki z rodzinami. Gr-027

Dnia 9 stycznia minęła 1. rocznica, kiedy odszedł do wieczności

śp. STANISŁAW MATUSZEK z Żukowa Dolnego

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą żona i córki z rodzinami. Gr-030



W środę 9 stycznia obchodziliśmy 70. urodziny

śp. PhDr. ALEKSANDER PASZ z Karwiny

O chwilę wspomnień proszą żona Jadzia i córka Beata z rodziną, dziękując wszystkim, którzy zachowali Go w swojej życiowej pamięci. RK-002



Można odejść na zawsze, by stale być blisko...

Dnia 13 stycznia 2019 obchodziłyby 85. urodziny nasza Najdroższa Mamusia, Babcia i Ciocia

śp. ELŻBIETA WANTULOK

W lipcu minie już 5 lat od Jej odejścia. O chwilę cichych wspomnień proszą najbliżsi. Gr-024

NEKROLOGI



Dziękujemy Ci za to, kim byłaś, za każdy dzień, który z nami żyłaś.

Z boleścią w sercu zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że nas opuściła w wieku niespełna 59 lat nasza Ukochana Żona, Mamusia, Córka, Teściowa, Babcia, Siostra, Ciocia i Bratowa

MUDR. MARIE BARTNICKA

z domu Španůrůva, zamieszkała w Gródku pod nr. 525 Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w piątek 11 stycznia 2019 o godz. 14.00 w kościele parafialnym w Jablonkowie. Mariyka zawsze wspierała ludzi w potrzebie, dlatego rodzina prosi, by nie przynosić kwiatów, ale wrzucić pieniądze do dwóch skarbonek Caritasu Jablonków, które zostaną umieszczone przy wejściu do kościoła. Mąż Władysław, synowie Tomek i Adam wraz z zasmuconą rodziną. Gr-026

Nie umarł, kto był kochany...

Wyrazy głębokiego współczucia szanownej pani Emilii Lačíkové oraz całej Rodziny z powodu nagłego zgonu

śp. KAROLA LAČÍKA

składają zarząd MK PZKO w Stonawie, Chór Mieszany „Stonawa” oraz Klub Kobiet. Gr-025

PROGRAM TV

PIĄTEK 11 STYCZNIA

TV C 1

5.59 Studio 6 9.00 Napisala: Morderstwo (s.) 9.45 Doktor Martin (s.) 10.30 Jesteś królową! (bajka) 11.30 AZ kwiz 12.00 Południowe wiadomości 12.30 Sama w domu 14.00 Reporteryz TVC 14.45 Carmen 14.55 Karel Gott – koncert 16.05 Losy gwiazd 17.00 Podrózomania 17.30 AZ kwiz 18.00 Wiadomości regionalne 18.25 Gdzie jest mój dom? 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Policjant Topinka (s.) 20.55 13. komnata Heleny Vondráčkové 21.25 Wszystko-party 22.20 Hercule Poirot: Morderstwo w Orient Expressie (film) 23.50 Sprawy detektyw Murdocha (s.) 0.35 AZ kwiz.

TV C 2

5.59 Dzień dobry 8.30 Cudowne przedszkole 9.00 Z kucharem dookoła świata 9.55 Wojowniczkii 10.45 Mąż królowej 12.40 Królestwo natury 13.10 Czesz mnie! 13.35 Zapomniane ofiary 14.20 Alianci zdobywają Rzym 14.35 Bomba, która mogła zniszczyć ludzkość 15.30 Tajemnicze życie skal 15.55 Sto cudów świata 16.50 Niesamowity świat podziemi 17.20 Była sobie krowa 18.15 Narodowe skarby 18.45 Wieczorynka 19.00 Europa dziś 19.25 Historie domów 19.50 Wiadomości w czeskim i migowym 20.00 Planeta Ziemia: Wyspy 21.00 Misię na śniegu 21.55 Lotnicze katastrofy 22.40 Opowieści podręczne (s.) 23.35 Dorian Gray (film).

NOVA

5.55 Śniadanie z TV Nova 8.55 Ulica (s.) 9.45 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 11.00 Rodzinne sprawy 12.00 Południowe wiadomości 12.35 Krok za krokiem (s.) 12.55 Przychodnia w różanym ogrodzie (s.) 14.10 Dr House (s.) 15.55 CSI: Kryminalne zagadki Miami (s.) 16.57 Popołudniowe wiadomości 17.30 Rodzinne sprawy 18.30 Ulica (s.) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Kod da Vinci (film) 23.05 Nieuchwytny (film) 0.45 Dr House (s.).

PRIMA

6.20 Blade (s. anim.) 6.50 Transformery (s. anim.) 7.30 M.A.S.H. (s.) 9.30 Policja w akcji 10.30 Wybrzeże marzeń (film) 12.20 Południowe wiadomości 12.35 Gliniarz i prokurator (s.) 13.35 Lekarz z gór (s.) 14.35 Komisarz Rex (s.) 16.35 Popołudniowe wiadomości 16.55 Policja w akcji 17.55 Nakryto do stołu! 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Czechi i Słowacja mają talent 22.00 Brygada ponad prawem (film) 23.45 Komisarz Rex (s.).

SOBOTA 12 STYCZNIA

TV C 1

6.00 Sładami gwiazd 6.25 Blondynka 6.40 O wloczyżku (bajka) 7.35 Książę i żebrak (film) 8.40 Durrellowie (s.) 9.30 Columbo (s.) 11.05 Wszystko-party 12.00 Tydzień w regionach 12.25 Nasze hobby 13.00 Wiadomości 13.05 Narzeczona z obrazka (bajka) 14.05 Gdzie mieszka szczęście (bajka) 14.55 Szalenstwa panny Ewy (film) 16.25 Hercule Poirot: Morderstwo w Orient Expressie (film) 17.55 Kot to nie pies 18.25 Chłopaki w akcji 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Jan Palach (film) 22.00 Skok (film) 23.55 Fatalne zauroczenie (film) 1.50 Brno Open 2014.

TV C 2

6.00 Teleranek 6.05 Andy i przygody w naturze 6.20 Ja i moja maskotka

6.35 Nowości z natury 6.40 Franklin i przyjaciele (s. anim.) 7.05 Show Garfielda 7.20 Miś i lemingi 7.30 Studio Kolega 9.00 Nasza wieś 9.30 Ta nasza kapela 10.25 Przez Alpy nie tylko w poszukiwaniu śniegu 10.55 Lyżwiarstwo szybko! ME 2019, Włochy (transmisja) 11.30 Lotnicze katastrofy 12.15 Babel 12.40 Po Czechach 12.55 Lyżwiarstwo szybko! ME 2019, Włochy (transmisja) 14.00 Naziści a zwierzęta 14.50 Podróż po Karkonoszach 15.20 Strony rodzinne 15.50 Przeżyli rok 2000 16.00 Misię na śniegu 16.55 Planeta Ziemia: Wyspy 17.50 Kamera w podróży 18.45 Wieczorynka 18.50 Niesamowity świat podziemi 19.20 Kochamy obcych 19.50 Wiadomości w czeskim i migowym 20.00 Bonnie i Clyde (film) 21.55 Dzikie serce (film) 23.55 SS-GB (film).

NOVA

5.45 Looney Tunes Show (s. anim.) 6.30 Kacze opowieści (s. anim.) 7.20 Tom & Jerry Show (s. anim.) 7.40 O królewskich, co po nocach tańczyły (bajka) 8.50 Kod Karola Wielkiego (film) 11.10 Dzwon do TV Nova 11.45 Zamierni się żonami 13.05 Calkiem obcy (film) 14.50 Garbi – Super bryka (film) 16.40 Opowieści z Narnii: Książę Kaspian (film) 19.30 Wiadomości, sport, pogoda 20.20 Harry Potter i Książę Półkrwi (film) 23.05 Doom (film) 1.10 Kod Karola Wielkiego (film).

6.25 Blade (s. anim.) 6.55 Transformery (s. anim.) 7.25 Bolek i Lolek (s. anim.) 7.50 M.A.S.H. (s.) 8.55 Auto Salon 10.15 M.A.S.H. (s.) 10.45 Prima Partia 11.50 Kochamy Czechi 13.25 Czechi i Słowacja mają talent 15.15 Ciocia (film) 17.05 Chrzciny (film) 18.55 Wiadomości 19.55 Top Star 20.15 Kocham się w błękitcie (film) 22.15 Banita (film) 0.20 To pozostaje (film).

NIEDZIELA 13 STYCZNIA

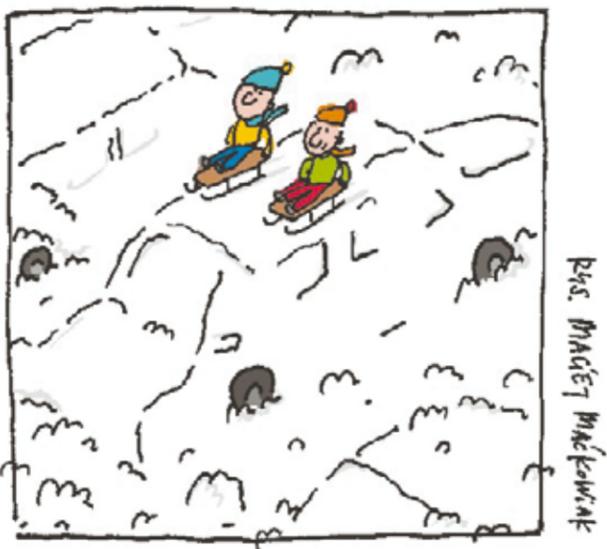
TV C 1

6.00 Ciekawostki z regionów 6.25 Synonowa 6.45 Bajka 7.40 Szalenstwa panny Ewy (film) 9.10 Uśmiechy Davida Prachařa 9.45 Kalendarium 10.00 Kamera na szlaku 10.35 Obiekty 11.05 Dynastia Nowaków (s.) 12.00 Pytania Václava Morava 13.00 Wiadomości 13.05 Wodnik i Karolinka (bajka) 14.05 O zlej i dobrej wrodzie (bajka) 15.10 Trzeci tata (film) 16.15 Sowie gniazdo (film) 17.25 List do ciebie 18.25 Co umiały nasze babcie 18.55 Prognoza pogody, wiadomości, sport 20.00 Sprawa dla malarza (film) 21.15 168 godzin 21.45 Koptashov 22.15 Skarb bizantyjskiego kupca (film) 23.55 Taggart (s.).

TV

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...

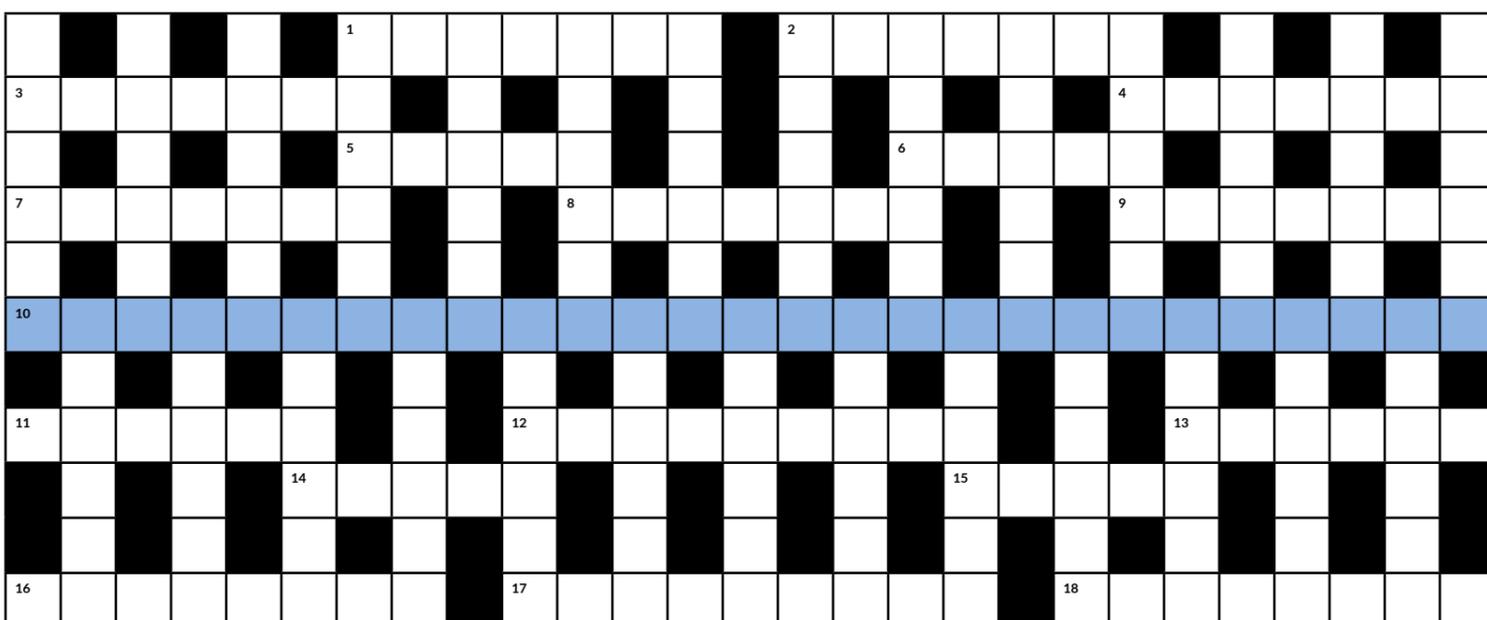


...tak jest

• W odpowiedzi na nasze zaproszenie do fotograficznej zabawy, Jana Śtefankowa, Roman Żuczek i Piotr Brzezny przysłali nam współczesne ujęcia kościoła Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Orłowej. Wybraliśmy zimowe ujęcie pana Piotra. Serdecznie dziękujemy za nadesłane materiały!



LOGOGRYF ŁAMANY



POZIOMO:

- o rodzinie przestarzale
- silna trucizna o zapachu migdałów
- przybyli pod nie ułani
- robot o ludzkiej postaci
- wpływa do morza
- Peter, słowacki kolarz szosowy
- porasta brzegi jeziora

- surowiec na gumę
- oszlona szafka z eksponatami
- ROZWIĄZANIE DODATKOWE**
- nie wierzy w boskie ingerencje
- zielony barwnik występujący w roślinach i glonach
- rzeka w Rosji, dopływ Amuru
- polski herb szlachecki lub potocznie trzask, prask

- dekret króla lub cesarza
- pokój przeznaczony do palenia tytoniu
- wstążka, zwykle wąska, z aksamitu
- obowiązuje tam klauzura
- PIONOWO:**
ADWARE, ALEJKA, ARKUSZ, CALAIS, CESARZ, CHRZAN,

DOBOSZ, EFRAIM, ENTREE, FORKOS, INFANT, JASKRA, KANGOO, LEAKEY, LISTWA, MIENIE, MINTAJ, NAGANO, NALEPA, NARUTO, PLATAN, PONTON, RZUTKA, WYZYSK, ZDRADA, ŻUCHWA, ŻDZBŁO

Wyrazy trudne lub mniej znane:
ANDROID, TRACH, USSURI

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 23 stycznia. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie łamigłówek z 28 grudnia otrzymuje **Leonard Prochner** z Czeskiego Cieszyna.

Rozwiązanie połączonych minikwadratów magicznych I z 28 grudnia: 1. AMON 2. MAŁO 3. OŁÓW 4. NOWY ROK 5. ROMA 6. OMAR 7. KARA

Rozwiązanie połączonych minikwadratów magicznych I z 28 grudnia: 1. ANEKS 2. NERWY 3. ERGAL 4. KWASÓW 5. SYLWESTER 6. STERTA 7. TRAKT 8. ETKIN 9. RATNO

Rozwiązanie logogryfu łamanego z 28 grudnia:
ROZUMU

Rozwiązanie krzyżówki kombinowanej z 28 grudnia:
SYLWESTER Z GŁOSEM